Nr. 164. We Lwowie Środa dnia 21. Lipca 1886. Rok XIX

CHODZI CODZIENNIE.

...ziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego

...ši we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie ... kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie ... 50 ct.

...ą pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie ... złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr. — miesięcznie 2 złr.

...syłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Rekiamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów dnia 20. lipca.

Dnia 18. bm. stawał p. Kowalski przed wyborcami swoimi w Sokalu. Jest to pierwszy poseł galicyjski, który nie szczędził trudu i przybył z Wiednia do kraju, aby spełnić swój obowiązek, jaki przyjął wraz z mandatem poselskim. Z tego powodu należy mu się najzupełniejsze uznanie. Nie wątpimy, że znajdą się posłowie, którzy pójdą za przykładem p. Kowalskiego i opowiedzą wyborcom dzieje ostatniej kampanji parlamentarnej.

W kraju bardziej rozwiniętym, gdzie wyborcy posiadają pewne wykształcenie polityczne, nie potrzebaby apelować do dobrej woli panów deputowanych, bo ci, co poruczyli im mandat, wiedzieliby dobrze, jaki jest najskuteczniejszy środek celem otrzymania od szanownego posła wyczerpnjącej relacji o jego skutecznej działalności dla dobra kraju i społeczeństwa.

W obec naszych jednak stosunków, w obec ogólnej apatji dla spraw publicznych, zmuszeni jesteśmy przemawiać do serca i sumienia pp. deputowanych, innego bowiem środka nie posiadamy, a namawiać wyborców do jakiejś akcji energicznej, znaczyłoby tyle, co tracić czas na słowa, które wprawdzie trafią do przekonania, ale nie pobudzą śpiących do działania.

Bądź co bądź posłowi Kowalskiemu pod względem formalnym musimy przyznać pewną zasługę.

Co do treści jego przemówienia, to zdaje nam się, że każdy z czytelników wie, co mógł powiedzieć p. Kowalski. Powiedział mniej więcej to samo, co *Słowo* lub *Nowy Prołom* w swych artykułach o ubiegłej sesji parlamentarnej. Czy przekonał wyborców i pozyskał dla swych poglądów, zapatrywań i przekonań, o tem bylibyśmy najzupełniej wątpili, gdyby nie fakt, że mąż w powiecie tamtejszym, tak popularny, jak p. Stanisław Polanowski, wprowadził p. Kowalskiego do sali obrad, powitał go jako dawnego kolegę ze Sejmu i z Rady państwa i wyraził mu swoje uznanie za to, że pozostał zawsze swoim przekonaniom wierny. Gdyby nie ta rekomendacja, wyborcy może nie wiele zważaliby na słowa p. Kowalskiego Jednakowoż w obec tak poważnej rekomendacji, słuchano go z nadzwyczajną uwagą i przyklaskiwano jego słowom.

Możnaby na to powiedzieć: „I cóż p. Polanowski zrobił? Wszakże powiedział mu tylko kompliment, a wcale nie solidaryzował się z p. Kowalskim!“

To prawda; ale proszę zważyć, że chłopi nie rozumieją się na takiej dystynkcji. Dla nich pozostał fakt, że p. Polanowski chwalił bardzo p. radcę dworu.

Zdaje nam się, że krok p. Polanowskiego jako marszałka powiatowego nie był stosownym i stanowić może smutny precedens do przyszłych wyborów.

Zdaje nam się, że pojednawcze usposobienie Polaków w obec Rusinów nie sięga tak daleko, żeby nam nie dozwalało odróżniać Rusinów od Russkich.

Wiadomo, że krakowski *Czas* wystąpił niedawno z wiadomością o zjeździe trójcesarskim. Wiadomość okazała się mylną, ze wszech stron zaprzeczono jej, a „poważny“ *Czas* wiele miał kłopotu, nim się wywinął z przykrej sytuacji. Onegdaj podaliśmy za *Czasem* drugą wiadomość, dotyczącą zjazdu już nie monarchów, ale ich następców w Lubochenku i oto znajdujemy dziś w *Pester Lloyd*-zie, dobrze zwykle w tych sprawach poinformowanym, następującą na powyższe doniesienie odpowiedź:

„Wszelka miara niewiary i niedowierzania nie jest dość wielką, jeśli chodzi o doniesienia pism polskich (czytaj: *Czas*) o zjazdach cesarskich, lub tym podobne. W ostatnich czasach zrobiono pod tym względem najprzykrzejsze doświadczenie. Pisma te utrzymywały z wszelką uporczywością wiadomość o zjeździe trzech cesarzy w jakiejś miejscowości w Polsce. Obecnie, gdy wiadomość powyższa rozbiła się o zupełną niewiarę, z jaką ją przyjęto, puszczają one wiadomość, że arcyksiążę Rudolf i książę pruski Wilhelm złożą we wrześniu wizytę parze carskiej na zamku w Lubochenku w Kongresówce. Wiadomość ta stoi oczywiście na tym samym poziomie, co poprzednia o zjeździe trójcesarskim. O tem, które miejsce wybierze para carska na pobyt po sześciu tygodniach — warszawski korespondent *Czasu* tak samo nic nie wie, jak każdy inny, co się zaś tyczy wizyt arcyksięcia Rudolfa w Lubochenku donoszą nam z Wiednia, że w tamtejszych kołach informowanych nic absolutnie nie wiadomo o podobnym projekcie“. Tyle *Pester Lloyd*. — Z naszej strony mielibyśmy do niego prośbę, by na przyszłość odróżniał zawsze resztę pism polskich od *Czasu*.

XX. Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

(*Posiedzenie wieczorne d. 19. lipca.*)

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z rannego posiedzenia odczytał sekretarz wnioski postawione przez członków. Ważniejsze wnioski podajemy w całości, inne w streszczeniu.

1. Wniosek p. Wal. Kowalówki: „Walne zgromadzenie uchwalić raczy: Założenie rychłe szkół wydziałowych czteroklasowych męzkich z charakterem przemysłowym we Lwowie i w Krakowie, uznaje się za niezbędne z powodu podwyższenia opłat w szkołach średnich, jak nie mniej ze względu na ducha czasu, prącego do praktycznego wykształcenia młodzieży niezamożnych rodziców.“

2. Wniosek p. Fr. Stadnickiego: „Zgromadzenie poleca Zarządowi, aby tenże zajął się jaknajenergiczniej ułożeniem i przedłożeniem Sejmowi reformy ustawy z r. 1876. a to:

a) podwyższenie płacy nauczycielom wiejskim i małomiasteczkowym z 300 złr. na 500 i o zniżenie lat służby z 40 na 30 lat;

b) o przyznanie kwinkweniów 10 proc. od pobieranej płacy;

c) by spędzone lata służby w wojsku były i nauczycielowi do lat służby wliczone;

d) o zmianę art. 31, powołanej ustawy tak, aby w razie wytoczenia dyscyplinarki lub procesu nauczycielowi, dopiero wtedy urzędowanie i płaca były odjęte, gdy zarzucony nauczycielowi czyn zostanie udowodniony.

e) aby uczynić zadość sprawiedliwości i położyć tamę wszelkim protekcjom przy obsadzaniu stałych posad nauczycielskich — udać się do Rady szkolnej kraj. z przedstawieniem, by prowadziła ewidencję co do spędzonych lat służby nauczycielskiej i stopniowo starszych nauczycieli posuwała na wyższy etat płacy.

3. Wniosek p. Maniaka, aby Rady szkolne miejscowe przyczyniały się choćby rocznemi ratami do sprawienia jakiegokolwiek warstatu przemysłowego, na którem by nauczyciel kompetentny mógł kształcić dzieci.

4. Wniosek p. Maniaka, aby nauczyciele mieli prawo korzystania na kolejach państwowych z połowy biletu jazdy.

5. Wniosek oddziału brzeżańskiego, aby większą baczność dawano na urządzanie szkół pod względem sanitarnym.

6. Wniosek oddziału przemyskiego, aby nauczycielom zajmującym posady poinspektorskie w szkołach wydziałowych i ludowych, jeźli się wykażą wymaganą kwalifikacją — wypłacano pełną płacę, a nie jak dotąd 60 prc.

7. Wniosek p. J. Hoffmana co do przymusu szkolnego.

8. Wniosek p. Kowalówki, aby zorganizowano pomoc naukową (na wzór istniejącej we Lwowie), którejby zadaniem było opłacać czesne za ubogich a utalentowanych uczniów i utrzymywać dla nich bursę.

9. Wniosek p. Maniaka, aby Zarząd postarał się o zmianę ust. szk. co do przenoszenia nauczycieli prowizorycznych, aby zwracano zawsze koszta podróży, z wyjątkiem wypadków dyscyplinarki.

10. Wniosek p. Bilińskiego, aby starać się o zniesienie rocznych popisów a zaprowadzenie natomiast rocznych uroczystych zamknięć szkolnych na wzór tego, jak we Lwowie i w Krakowie już zarządzono.

11. Wniosek p. Falkiewicza: Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego uznaje za potrzebne objąć w program swej działalności nadanie szkołom ludowym wiejskim kierunku bardziej praktycznego, więcej do przyszłego trybu życia wychowanków zastosowanego i głębiej podniesienie przemysłu domowego, jakoteż rolnictwa uwzględniającego. Za niezbędne do osiągnięcia tego celu uznaje walne Zgromadzenie: *a*) Odpowiednie uzupełnienie i rozwinięcie nauki szkolnej w szkołach ludowych wiejskich; *b*) działalność samychże nauczycieli na polu przemysłu domowego i rolnictwa.

W tym celu poleca walne Zgromadzenie Zarządowi głównemu ukonstytuowanie komisji, któraby się zajęła *ad a*) zbadaniem, jakim modyfikacjom powinien uledz plan naukowy przy zastosowaniu go w szkołach ludowych wiejskich.

12. Wniosek oddziału brzeżańskiego, aby wybrano deputację, któraby się udała do władz i posłów sejmowych z prośbą o zmianę ustaw szkolnych, o które właśnie nauczycielom się rozchodzi.

13. Wniosek p. Krzączkowskiego, aby Zarząd główny zajął się poprawą elementarza tak, aby ten odpowiadał warunkom dydaktyczno-pedagogicznym i dzielił się na dwie części, dla pierwszego roku nauki i dla drugiego.

14. Mianowanie ks. Kopycińskiego członkiem honorowym.

Wszystkie te wnioski odesłano, z wyjątkiem ostatniego, do wybranej *ad hoc* komisji celem zbadania tychże i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu.

Na wniosek zarządu mianowano członkiem honorowym p. Stanisława hr. Badeniego.

„O przeciążeniu w szkołach ludowych miejskich, a w szczególności żeńskich“, referat pana Maciołowskiego Józefa z Krakowa, w zastępstwie tegoż (chory) — odczytał Badańczyk.

Referat ten, opracowany gruntownie, kończy się siedmiu tezami:

I. Przeciążenie w szkołach ludowych miejskich, szczególnie żeńskich, istnieje i wywiera szkodliwy wpływ tak na zdrowie jak i umysłowy rozwój młodzieży. II. Szkoła ludowa ma równomiernie zdążać do prawidłowego rozwoju umysłowego, jak wpłynąć na wykształcenie uczucia i charakteru u młodzieży, oraz troskliwie pielęgnować i rozwijać jej fizyczne zdrowie. III. Szkoła ludowa winna kształcić ciało przez gimnastykę, przez troskliwie przestrzeganą w układaniu rozkładu zmianę umysłowej i fizycznej czynności, przez należyte urządzenie pauz w czasie godzin szkolnych, przez pozostawienie dwóch półdzionków i niedzieli w każdym tygodniu wolnych i od domowej pracy, poruczonej zwykle w szkole. IV. Dopiero z ukończonym 7. rokiem życia powinna młodzież wstępować do szkoły ludowej. V. Młodzież nie powinna być nigdy zatrudnioną dłużej nad 3 godziny w jednym ciągu nauką szkolną. VI. Zatrudnienia domowe mają być tak obliczone, aby u młodzieży do 10. roku życia nie wymagało więcej jak $^1/_4$ części, u starszej zaś nad 10 lat nie więcej jak $^1/_3$ części obowiązkowych godzin szkolnych. Rysunki, kaligrafja, a u dziewcząt roboty ręczne nigdy nie mogą być przedmiotem pracy domowej przez szkołę wyznaczonej. VII. Każda szkoła posiadać winna potwierdzony przez władze szkolne specjalny plan naukowy, zastosowany do stosunków miejscowych, a wypracowany w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 10. listopada 1884 na podstawie normalnego planu obowiązującego, który materjał naukowy podaje jedynie w ogólnych zarysach. Specjalny plan ma podawać szczegółowo na każdą klasę rozdział i grupę materjału naukowego. Planu tego nie wolno żadnemu nauczycielowi ani zmieniać ani rozszerzać. Zmiany, które praktyka wskaże, konferencja nauczycieli miejscowej szkoły uchwali, muszą zyskać nadto zatwierdzenie władzy szkolnej.

W dyskusji nad temi tezami przemawiali pp. Falkiewicz i Kowalski.

Uchwalono elaborat ten przekazać Zarządowi głównemu do zbadania i sprawdzenia na przyszłym Zjeździe. Wyrażono zarazem podziękowanie p. Maciołowskiemu.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 7. wieczorem.

(*Trzecie posiedzenie d. 20. lipca*).

(*m.*) Sekretarz odczytuje protokół z wieczornego posiedzenia, odbytego d. 19. lipca.

Z porządku dziennego następuje wykład dr. Benoniego: „Nauka pojęć wstępnych z zakresu geografji na podstawie tablicy p. t. „kształty powierzchni ziemi“ wydanej przez Towarzystwo pedagogiczne.

Dokładnie i zajmująco omawiał dr. Benoni sposób, w którym nauczyciel może podać uczniom wstępne wiadomości z zakresu geografji, posługując się kartą wydaną nakładem Towarzystwa pedagogicznego z tekstem polskim.

Na wniosek p. Bilińskiego wyrażono dr. Benoniemu uznanie przez powstanie.

Następnie uchwaliło Zgromadzenie na wniosek p. Falkiewicza, że środki podane przez prelegenta w sprawie podania pojęć wstępnych z zakresu geografji uznaje Zgromadzenie jako zupełnie właściwe.

Na wniosek p. Zrogowskiego uproszono dr. Benoniego, aby ogłosił wspomniany wykład w czasopiśmie *Szkoła*.

Następnie odczytał przewodniczący telegram z Pragi od głównego Zarządu czeskich stowarzyszeń nauczycielskich, który brzmi w przekładzie: Drodzy Bracia! Śledzimy z zapałem szlachetne cele wasze, a obradom waszym życzymy najlepszego powodzenia. Niech z nich wypłynie trwały pożytek dla szkół waszych wyższych i dla postępu szkolnictwa w ogólności. Cieszymy się myślą, iż ujrzymy waszych reprezentantów na tegorocznym zjeździe nauczycielskim w Pradze. Do widzenia!“ (*Oklaski*).

Teraz przyszła kolej na sprawozdanie z czynności administracji wydawnictw.

Ref. dr. Benoni odwołując się na zestawienie przychodów i wydatków, umieszczone w sprawozdaniu z czynności Towarzystwa zaznacza, że ruch wydawniczy w kilku kierunkach rozwija się bardzo pomyślnie. Podręcznik dla nauki uzupełniającej czyli niedzielnej tak wielce pożądany przez nauczycieli opuści wkrótce drukarską prasę. Czysty dochód z rozsprzedaży tego dzieła przeznaczyło Towarzystwo pedagogiczne na założenie burs dla synów nauczycieli.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości.

Sprawozdanie komisji lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego (ref. p. Kicki) przyjęto również do wiadomości, a Zarządowi udzielono absolutorjum i wyrażono podziękowanie hr. Stanisławowi Badeniemu za hojność i ofiarność dla Towarzystwa. Niemniej uchwalono wyrazić Zarządowi głównemu uznanie za gruntowne i sumienne prowadzenie rachunków.

Przewodniczącym obrano p. Zygmunta Sawczyńskiego. Głosowało 273 członków P. Sawczyński otrzymał głosów 228, dr. B. Radziszewski 37, dr. Gustaw Roszkowski 7.

W sprawie burs dla dzieci nauczycieli referował p. M. Służewski. Sprawa ta obszernie jest traktowaną w sprawozdaniu z czynności Towarzystwa, to też załatwimy się z nią krótko.

W myśl obszernego opracowania kwestji burs przez referenta i z uwzględnieniem wniosków mowcy jeneralnego p. Swiechły, uchwalono: a) aby wyjednać u Rządu przedłużenie terminu do zbierania składek na rok 1887; b) udać się o wsparcie do ordynarjatów: c) Rad powiatowych, obszarów dworskich itd. Wiceprezesem wybrany został dr. Teofil Gerstman, otrzymawszy na 246 obecnych 242 głosów.

Godzina $^1/_2$ do 1., posiedzenie trwa dalej.

Z Bułgarji.

Z Sofji donoszą:

Tydzień temu udał się minister Karawelow i marszałek Stambołow do tutejszego konsula rosyjskiego, ażeby uskutecznić porozumienie i pojednanie się pomiędzy Rosją i Bułgarją, prosząc o przysłanie wyższych oficerów rosyjskich do armji bułgarskiej, a z pomiędzy nich jednego na posadę ministra wojny. Konsul odpowiedział, że musi się zapytać o odpowiedź w Petersburgu, a w dwa dni potem odpowiedział, że ta propozycja czy prośba przychodzi już zapóźno. Bezpośrednio po tej odpowiedzi konsula rosyjskiego udał się książę do konsula austrjackiego i zabawił u niego półtorej godziny. Na drugi dzień rozpowszechniła się pogłoska, że Serbja nadesłała ultimatum, że jeżeli Bułgarja nie zaniecha zjednoczenia się z wschodnią Rumelją, wypowie jej wojnę. Ta pogłoska nie potwierdziła się, ale utrzymuje się inna, a mianowicie, że skoro serbska Skupczyna, która się zbiera dnia 12. bm., da wotum zaufania Ministerstwu serbskiemu, to wypowie wojnę Bułgarji.

Już przed kilku tygodniami donosiłem, że Serbowie gromadzą wojska nad granicą bułgarską, mianowicie, że w Zajczarze naprzeciw Widynia, stoi przeszło 20.000 Serbów. Wąwozy na drodze z Niszu do Sofji zostały tak ufortyfikowane przez Bułgarów, że byłoby je trudno Serbom przeforsować. Serbska armja ozłaby więc tym razem prawdopodobnie do Zajczaru doliną Dunaju a z drugiej strony od Trnu. Serbowie od czasu wojny powiększyli nadzwyczaj swoją artylerję i mają 1000 dział. Bułgarja podwoiła liczbę swych dział, ale ma ich pomimo to tylko 600.

Że te pogłoski wojenne nie są próżne, tego dowodem nadzwyczajny ruch w tutejszych magazynach wojskowych i sprowadzanie amunicji z zagranicy a mianowicie 100.000 kilo prochu.

Minister wojny Nikiforow zapytany przez Polaka, czy się nie wybierze do wód, odpowiedział, że to jest obecnie zupełnie niemożebnem, a kiedy pytający dodał, że mógłby to zaniecha-

---

80)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Gdy przewodnik tak mówił, dał się słyszeć wśród krzaków przeraźliwy krzyk niewieści W tej samej chwili, z poza ostatniej kępy sosenek, rosnących od cmentarzyska o kilkadziesiąt kroków, wychylił się człowiek brodaty, z włosami płowemi niezmiernej długości, w baranim tułobie i w takiejże czapce. Gdyby nie kolor włosów i nie cera twarzy, na której gruby nos siedział, można go było wziąć z ubrania za pospolitego Tatara. Lewą ręką ciągnął za sobą dziewczynę, może dwunastoletnią, bladą, brzydką i garbatą, która mu się rozpaczliwie wyrywała, w drugiej niósł pałkę sękatą, grubą u góry jak psi łeb.

— To jakiś zbój! — krzyknął Spytek i konia wspiąwszy puścił się cwałem ku idącemu. Hermann i przewodnik za nim pomknęli. Litwin ujrzawszy trzech rycerzy w zbrojach błyszczących i z mieczami dobytemi, stanął jak wryty. Biorąc ich za zjawisko nadziemskie, wytrzeszczył oczy, otworzył usta, z jednej ręki wypuścił pałkę, z drugiej dziewczynę. Ta uszczęśliwiona przybiegła do Spytka i konwulsyjnie chwyciła się jego strzemienia.

— Trzasnę w łeb tego poganina! — krzyknął przewodnik, krótki swój miecz do góry podnosząc.

— Stój! — Spytek gromko zawołał. — Wpierw musimy się dowiedzieć, co on za jeden i dla czego chciał zabić to dziecko.

Litwin tymczasem ochłonął. Niebieskie jego oczy, w których malowała się prędzej łagodność, nawet dobroduszność, niż dzikość, spoczywały spokojnie na przewodniku, choć ten wciąż orężem mu groził, potem kolejno biegły od jednego do drugiego, jakby chciał się ich zapytać:

„Zkądeście tu przyszli i czego chcecie odemnie?“

W całej jego postawie była powaga, prawie majestat.

— Coś ty za jeden? — przewodnik zapytał po litewsku.

— Litwin.

— Czemuś chciał zabić tę dziewczynę?

— Bo to moje dziecko.

— Psie! więc ty własne dzieci mordujesz! — krzyknął przewodnik z gniewu się pieniąc.

Litwin wypatrzył się na niego jak na jakiegoś szalonego.

— Robię, co mi bogowie z kaleką uczynić kazali — odpowiedział z godnością.

— Ależ Bóg każe wszystkie dzieci równo kochać i poczciwie wychowywać.

— Może wasz, ale nie mój...

— A w jakiego ty wierzysz?

— W tego samego, w którego wierzył mój ojciec i mój dziad i wszyscy prawi Litwini, nim wyście tu przyszli z krzyżem lackim! Niedawno temu, gdy nowy księżyc nastawał, obliczyliśmy, zwyczajem praojców, nasze zapasy na zimę. Ponieważ mróz przedwczesny żyto nam zwarzył, a ciągłe słoty w lecie nie pozwoliły zrobić dość siana suchego, przeto musiałem wybić część mego dobytku i tę spożyliśmy ku czci Perkuna i Wajżgantu. Teraz przyszła kolej na tę oto dziewczynę, bo nie będę jej miał czem przezimować.

— Czy i tę chcecie zjeść?

W oczach Litwina błysnął ogień oburzenia.

— Z ludzi tylko bogowie ofiary przyjmują — odpowiedział.

— Zważ jednak, że to twoje dziecko! Takich ofiar nawet bogom nie godzi się składać.

— Doprawdy? Lecz powiedzcie mi, proszę, co lepsze, czy żeby zdrowi marli z głodu dla chorych, czy też, żeby chorzy i niedołężni ustępowali z drogi zdrowym i mocnym, z których ludzie mogą mieć pożytek? Pytałem o to Kriwojów i ci mi powiedzieli, żem powinien ją zabić, gdyż całej rodziny nie przezimuję. Przecie w niewolę jej nie sprzedam, bo Tatar nie kupi kaleki a Niemcowi nie dam mojej krwi!

Ostatnie słowa wypowiedział z takim naciskiem i tyle dumy szlachetnej malowało się teraz w jego obliczu, że Spytek tem uderzony, zażądał od przewodnika, by wpierw, niż wszystko inne, przetłumaczył mu końcowe jego wyrazy. Przewodnik zaraz to uczynił i równocześnie w krótkiem streszczeniu powtórzył mu całą swoją rozmowę z Litwinem.

— Nie można mu się dziwić, skoro jest jeszcze poganinem — rzekł Melsztyński. — Trzeba go wpierw oświecić i prawdziwej wiary nauczyć, a dopiero potem możemy się od niego domagać, by żył po bożemu. Daj mu więc pokój a tylko zażądaj, by nas do swojej chaty zaprowadził. Trzeba w niej spocząć.

Litwin usłyszawszy, czego odeń żądają, uśmiechnął się z zadowoleniem i gościom swoim kolejno do nóg się pokłonił. Potem rękę wyciągnął ku córce, jakby chciał ją wziąć z sobą.

— Ona już z nami zostanie! — Spytek zawołał.

Litwin drugi raz się pokłonił i drogę pokazując, wszedł w gaik sosnowy.

W samym jego środku, w miejscu suchem i zacisznem, ciągnęła się równina, mająca może tysiąc kroków wzdłuż a pięćset wszerz, przez którą płynął strumyk mały, mętny i leniwy. Gdzieniegdzie rosły tu w kępach piękne drzewa, przeważnie klony, lipy i dęby, z po za których w kilku miejscach przeglądała czerwona jarzębina. Do drzew od strony południowej przytulone stały jakieś zabudowania, przypominające nierównie więcej pasterskie szałasy, niż chaty wieśniacze. Były one porozrzucane, a każde z otaczającem je polem i ogrodem, stanowiło całość oddzielną. Wszystkie też były do siebie podobne, jak jedna kropla wody do drugiej, a rozróżniały się chyba rozmiarami. Były to prawdziwe chaty litewskie, tak zwane „numy“.

Ta, do której Litwin swoich gości prowadził, stała na samej krawędzi równiny i miała na swojem obejściu lipę niezmiernie wielką i okazałą, która ją jakby baldachimem nakrywała. Przed chatą ciągnął się pas ziemi urodzajnej, na której było widać zielonawe ściernisko. Dowód to był widoczny, że żyto zostało zebrane, nim miało czas dojrzeć. Za polem, tuż pod numą, rozpościerał się ogród, opasany ostrokołem. W nim leżało kilkanaście wielkich kłod z małemi otworami w pośrodku. Były to ule. Pszczoły jeszcze przed miesiącem poszły w nich na zimowy spoczynek. Obok ulów stały z głowami zwieszonemi kwiaty powiędłe i wysokie nasienniki konopi, a u ich stóp zieleniła się rzepa.

Przed samą numą stał kogut duży, dorodny, z czerwonym jak krew grzebieniem i głowę wysoko trzymając, niespokojnem nawoływaniem kury w ogrodzie grzebiące ostrzegał przed ludźmi obcymi, co z lasu wyjechawszy prosto ku nim zmierzali. Lekkomyślne jego towarzyszki nie wiele sobie jednak z tego robiły i dalej grzebiąc robaczków szukały; za to na głos koguta, porwał się z pod ula, pod którym spał, pies bury, kudłaty, z ogonem kiściastym a uszami stojącemi jak u rysia, i sierść na grzbiecie zjeżywszy, jął zawzięcie ujadać, przyczem pokazywał zęby długie, białe i ostre. Gospodarz zbliżywszy się do niego, powiedział mu coś po litewsku. Pies podskoczył i z radości w rękę go polizał. Odtąd więcej nie szczekał, lecz że niepokój nim miotał, więc biegnąc ku numie wciąż warczał nieprzyjaźnie i na nieznajomych z podełba spoglądał.

Za chwilę, z wyjątkiem sług pilnujących wozów i koni, znajdowali się wszyscy w pierwotnej chacie litewskiej.

Był to czworobok, mający mniej więcej dziesięć sążni długości a sześć szerokości. Tworzyły go ściany z chrustu, oblepione gliną z zewnątrz, a wsparte na grubych słupach dębowych, które stały dość gęsto, aby budowę ile możności zrobić mocną i były głęboko w ziemię wpuszczone. Nad ścianami wznosił się dach trzciną pokryty, mający w środku otwór ukośny, zwrócony wylotem ku stronie południowej, by woda deszczowa, niesiona najczęściej wiatrami północnemi lub zachodniemi, nie wlewała się do środka. W ścianach nie było żadnych okien, za to w jednej znajdował się otwór mało co więcej niż dwa łokcie wysoki i tyleż szeroki, przykryty małą plecionką z cienkich gałązek brzeziny, którą wchodzący do góry podnosił. Były to drzwi.

Wnętrze numy gospodarz podzielił na trzy części, z których środkowa była najmniejsza, ta zaś, co się po prawej stronie znajdowała, największą. W tej długiemi żerdziami od innych odgrodzonej, stały krowy, cielęta, owce, dwa maleńkie koniki i kilka wieprzków. Cała ta arka Noego jakoś się z sobą godziła, a tylko wieprzki czestem kwiczeniem okazywały swoje niezadowolenie z bliskiego sąsiedztwa z cielętami, które im z przed nosa smaczną trawę zabierały. W tym przedziale jedna kobieta doiła krowy, druga owce, a chłopak może ośmnastoletni, odstąpiwszy od klaczy, którą właśnie wydoił, wlewał mleko do bukłaku.

W środku numy ziemia była wykopana przeszło na łokieć. Dół miał formę kolistą, a spód jego był twardy jak opoka. W samem jego środku płonęło ognisko. Nad niem wisiało na łańcuchu duże naczynie z gliny palonej, w którem znajdowała się teraz czysta woda. Łańcuch był przytwierdzony do drąga, umieszczonego pod dachem. Przy ognisku leżało troje nagich dzieci, z brzuchami dużemi jak dynie, a obok nich siedziała sędziwa niewiasta, mająca chude ramiona i twarz pomarszczoną jak suszone jabłko. Przygasłe jej oko spoczywało na kociołku, w którym woda zaczynała już syczeć. W rękach obracała sporą wiązankę żyta na pół zielonego, które przy ogniu suszyła. Musiała być całą duszą oddana swemu zajęciu, skoro nie słyszała, jak obcy ludzie weszli do numy i dopiero wtedy głowę obróciła, gdy tuż za jej plecami stanął jej syn i głośno zapraszał swoich gości do trzeciego przedziału, przeznaczonego dla ludzi.

Tu na wstępie stała potworna figurka z drzewa, wyobrażająca Numejasa, bóstwo domowe. Obok płonęło malutkie ognisko Znicza; przy niem wygrzewało się kilka wężów i jaszczurek, leżących w świętej zgodzie na gnieździe z siana uwitem. Przy sianie stała miseczka z mlekiem. Żaden Litwin nie targnąłby się na te stworzenia, gdyż każdy z nich czcił je równo z bożkami. Dalej było widać ogromne żarna, na których dwie kobiety żyto mełły, obok stało kilka pni jesionowych służących zamiast stołków, między niemi zaś leżała wielka kłoda, która stół zastępowała. Za temi sprzętami znajdowało się szerokie posłanie z mchu suszonego, nad którem wisiała na drągu odzież płócienna, kilka skór z dzikich zwierząt i dwa tułoby baranie. Na posłaniu leżała kobieta jeszcze młoda, lecz pewnie chora, ponieważ miała wypieczone rumieńce i usta spalone. Nad jej głową, na kołkach wbitych w tem miejscu do słupa dębowego, wisiał cały rynsztu-

nie użycia niezwłocznego wód życiem przypłacić, odparł, że skoro „Polacy umieją za ojczyznę umierać, to potrafią i Bułgarzy“.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. lipca.

Wiadomości osobiste. Radca dworu Sochor, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, udał się na kilka tygodni na Helgoland. — Książę Würtemberski przybył z Prus do Krakowa i zajechał do hotelu Drezdeńskiego. — Delegat hr. Badeni wyjechał z Krakowa do majątku swojego Buska, gdzie przepędzi 6-tygodniowy urlop. Hr. Badeni będzie z powrotem w Krakowie dnia 9. września. — Michał Bałucki wyjechał z Krakowa do Marienbadu, goście zaś warszawscy pp. Kotarbiński i Zalewski opuścili już Kraków, udając się do Zakopanego. — Hr. Karol Walewski, syn ministra francuskiego za drugiego cesarstwa, kapitan 76. pułku linjowego piechoty francuskiej, mianowany został attaché wojskowym w Pekinie, na miejsce jenerała Chanoine.

Nekrologja. Leonard hr. Piniński, urodzony w roku 1824, zmarł przedwczoraj po długiej chorobie w majątku swoim w Grzymałowie. Zmarły pozostawia piękny, doskonale zagospodarowany ziemski majątek. Ożeniony z Julją z Nikorowiczów miał czterech synów: Stanisława, wicesekretarza w Ministerstwie spraw wewnetrznych, Leona, dr. prawa, Mieczysława i Aleksandra. — Antonina z Peretyatkowiczów Peretyatkowiczowa, kobieta rzadkich cnót obywatelskich i towarzyskich, zmarła w kwiecie wieku d. 8. bm. w Łucku (na Wołyniu), przeżywszy zaledwie o kilka tygodni śmierć swojej matki.

Kalendarz. Środa (21.): Praksedy p. — Stosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 27, zachód o godz. 7. min. 41.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować: na jelenie i kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności — a od połowy miesiąca także na przepiórki i dzikie gołębie.

Polemika. Cała prasa galicyjska, z wyjątkiem *Gazety Lwowskiej* i *Kurjera Lwowskiego* *), wypowiedziała nam wojnę. *Gazeta Narodowa* pochwyciła jakąś w jej mniemaniu mylną datę o lwowskiej szkole realnej i formułuje z tego powodu oskarżenie o jakąś okropną zbrodnię, której jednakowoż nazwać nie umie. *Czas* i *Nowa Reforma* *) walczą przeciwko nam w sprawie teatru lwowskiego, broniąc firmy „Gall-Sarnecki **) z tą tylko różnicą, że *Nowa Reforma* pisze lojalnie, poważnie i z przekonania, zaś autor artykułu w *Czasie* wygląda jak lokaj, który idąc na bal z kolegami, ubrał się w suknie swojego pana. Jutro rozprawimy się z obydwoma pismami w tej materji.

Nawet taki *Przegląd* rzuca się na nas za to, że jesteśmy organem frondującej garstki klubu środka. Czyż można polemizować z kłamstwem, zawartem do tego w piśmie, które o kilka wierszy przed tem perswaduje dziennikom niemieckim, aby się nie liczyły z opinją dziennikarstwa niezawisłego, lecz tylko z pismami tego rodzaju, co *Czas, Przegląd et tutti quanti.*

Doktorat. Pan Jan Kośmiński, rodem z Sambora, otrzymał w zeszły piątek stopień doktora filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Muzyka wojskowa 15 go pułku piechoty grać będzie w środę na Strzelnicy miejskiej; 80. pułku piechoty we czwartek, przed pałacem namiestnikowskim; 95. pułku piechoty w piątek, w ogrodzie Miejskim. Początek środowej produkcji o godz. 7., innych o godz. 6. wieczorem.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Osielec, w powiecie myślenickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Śluby zakonne. Dnia 13. bm. o godz. 8. w kościele pp. Benedyktynek trzy ukończone nowicjuszki: Marja Stefania Laśkiewicz, Franciszka Krause i Karolina Alojza Chrystyan uczyniły solenne śluby, czyli profesję zakonną podług reguły św. ojca i patrjarchy Benedykta.

*) Przepraszamy obydwa pisma za to zestawienie. Przyp. Red.

*) Dlaczego nie „Sarnecki-Gall?“ Przyp. Red.

(*m*) **Losowanie premij** z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladzi rękodzielniczej, odbyło się wczoraj o godzinie 10. rano w lokalnościach Stowarzyszenia „Skała“. Przed losowaniem odprawił ks. kanonik Odelgiewicz w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, poczem komisja, w której skład weszli: Sekretarz Namiestnictwa pan Panciewicz (jako reprezentant Rządu), sekretarz Wydziału krajowego p. Wolański, radca Magistratu p. Woynar, członek Izby handlowej p. S. Cinchciński, radny miasta p. Głodziński i prezes Stowarzyszenia „Skała“ ks. kanonik Odelgiewicz, zebrała się w lokalnościach tegoż Towarzystwa i rozpoczęto losowanie, do którego zgłosiło się 866 kandydatów.

Pierwszą premję 852 złr. wygrał los nr. 303 czeladnik szewski Wilhelm Grabowski.

Drugą premię 710 złr. wygrał los nr. 180 czeladnik ślusarski Józef Winiarz.

Trzecią premję 568 złr. los nr. 796 wygrał czeladnik ślusarski Jan Puncet.

Czwartą premję 426 złr. los nr. 735 wygrał czeladnik kominiarski Józef Struszkiewicz

Losowanie skończyło się o godzinie 5. popołudniu.

Wygnańcy sybirscy, 71-letni starzec, ks. Mateusz Serwiński, wywieziony r. 1864 z Lublina do Tobolska, i ks. Teodor Rogoziński, niegdyś proboszcz koło Kalisza, skazany do katorzni sybirskich, obecnie uwolnieni, przybyli do Krakowa.

Posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone dla wysłużonych ck. podoficerów, wakują, a to: Posada woźnego przy krajowej komendzie ck. żandarmerji nr. 5 we Lwowie, z terminem podań do 26. lipca br. — Posada woźnego przy galicyjskiej ck. Dyrekcji domen i lasów we Lwowie, z terminem do 24go lipca b. r. — a nadto wiele innych posad po za granicami kraju w Austrji, Czechach, na Morawie i na Węgrzech.

Bliższą wiadomość co do warunków i dotacji posad rzeczonych, powziąć można w biurze IVtym departamentu Magistratu.

Wydalenia. *Polit. Corresp.* pisze na podstawie relacji ze Lwowa, iż w miesiącu czerwcu zachodziły także wypadki wydalania z Prus poddanych rosyjskich polskiej narodowości. Dziesięć takich rodzin, liczących 18 głów, przybyło do Galicji i znalazło opiekę u komitetu krakowskiego. Ogólna liczba wydalonych z Prus od jesieni r. 1885, a przybyłych do Galicji poddanych rosyjskich polskiej narodowości wynosi 532 rodzin, liczących ogółem 1587 osób, z których 128 osób nie mogło być jeszcze dotychczas pomieszczonych. W czerwcu przybyło z Prus do Galicji sześć rodzin polskich, posiadających obywatelstwo austrjackie. Ogólna liczba wydalonych rodzin tej drugiej kategorji wynosi 203. Zdaje się, iż oprócz tego przybyło do Galicji skutkiem wydalenia około 100 polskich rodzin robotniczych (robotników górniczych i fabrycznych), które nie zgłosiły się w funkcjonującym komitecie pomocniczym.

Mianowania w ck. armji. Pułkownik w pułku pieszym nr. 41 Alfred Brosch-Fohraheim, mianowany komendantem pułku piesz. nr. 54.

Odezwa do byłych uczniów ks. dyrektora Tomasza Polańskiego. Dnia 3. czerwca br. zmarł jeden z najzasłużeńszych pedagogów naszego kraju, ks. Tomasz Polański, dyrektor gimnazjum w Przemyślu. Imię jego nie miało rozgłosu, na jaki zasługiwały wysokie zalety jego umysłu i duszy — zamknięty bowiem w zakresie swego zawodu, ks. Tomasz Polański nie występował nigdy ambicją poza poważne mury szkoły, którą wiernie ukochał, której poświęcił całą swą pracę, całą swą głęboką wiedzę, i co może jeszcze więcej znaczy — całe serce swoje. Ale wszystkim, którym dane było liczyć się do uczniów jego, tkwić będzie na zawsze w wdzięcznej pamięci przezacna i szlachetna postać tego znakomitego człowieka, wielkiego znawcy, wielkiego przyjaciela i dobrodzieja młodzieży, wielkiego mistrza w tak trudnej sztuce kierowania młodych serc i młodych charakterów. Każdy, kto pobierał nauki pod jego kierownictwem, znajdzie w najdroższych wspomnieniach młodości, na pierwszym planie, tuż po rodzicach przezacną postać ks. Tomasza z wszystkiemi pięknemi rysami jego charakteru, z jego niepospolitym umysłem, z jego cierpliwą dobrotliwością, z tym poczciwym a zawsze rozumnym taktem w bardzo trudnych i drażliwych chwilach, z tą doskonałą miarą surowości, co w młodych duszach grozę zastąpić umiała, cześć głęboką, na której tem trwalej gruntowały się uczucia wdzięczności i przywiązania.

Do tych wspomnień młodości, do tych uczuć żywo przechowanych w każdym uczniu śp. ks. Tomasza odwołujemy się dzisiaj.

Na świeżej mogile nie ma żadnego pomnika, a gdy rozpadną się wieńce złożone tam wdzięczną dłonią przemyskiej szkolnej młodzieży, nie stanie żadnego śladu, jakie serce spoczęło w tym grobie.

Sądzimy, że jesteśmy tylko tłumaczami szczerej intencji wszystkich byłych uczniów ks. Tomasza, jeżeli niniejszą odezwą otwieramy składkę na wzniesienie mu pomnika i utworzenie fundacji imienia ks. Tomasza Polańskiego na utrzymanie jednego lub więcej uczniów ubogich w bursie przemyskiej, biorąc na siebie pośrednictwo w spełnieniu tych aktów wdzięcznej pamięci i pietyzmu.

Podpisany komitet zdawać będzie publicznie sprawę z cyfry i ostatecznego użycia datków, które nadsyłać uprasza do przemyskiej Kasy oszczędności.

W Przemyślu 8. lipca 1886.

Ks. dr. *Jakób Glazer*, kanonik kapituły przemyskiej. *Władysław Przybylski*, radca Sądu. Dr. *Wincenty Kraiński*, radca Dyrekcji Skarbu. Dr. *Władysław Czajkowski*, adwokat. Dr. *Łucjan Lityński*, lekarz. *Stanisław Goliński*, prof. gimn. *Ingarden*, ck. inżynier.

Egzamin dojrzałości I. oddziału VIII. klasy odbywał się w Przemyślu od 12.—17. lipca włącznie pod przewodnictwem radcy p. Hückla. Dojrzałymi uznani: Baumgarten Juliusz, Bernacki Ferdynand (z odznaczeniem), Boberski Emil (ekst.), Buczek Władysław, Chomicki Natanael, Chotyniecki Cyprjan, Czayka Wawrzyniec, Dutkiewicz Tomasz, Dzieduszycki Adam, Godel Aleksander, Gudzio Dyonizy, Guźkowski Jan, Hrabec Teodor, Kahane Wolf, Kammermann Feiwel, Kocyłowski Cyryl, Kreisel Bronisław, Krug Joachim, Lewicki Jan (z odz.), Motal Jerzy, Schneebaum Dawid, Sieńkiewicz Aleksander (ekst.), Stroński Kazimierz, Süsswein Marek, Weitzmann Samuel, Wójcik Józef, Ziemba Jan. — 1 odstąpił od ustnego egzaminu, 4 reprobowano na rok, 5 (1 ekst.) pozwolono po wakacjach poprawić jeden przedmiot.

Specjalista do zarzutek. I złodzieje brukowi mają swoje specjalności. Jedni poświęcają się eskamotowaniu portmonetek z kieszeń nieopatrznych przechodniów, zwłaszcza pań naszych; inni doprowadzili kunszt wyduszania szyb okiennych i okradania śpiących mieszkańców. niemal do artyzmu, inni znów — podobno wśród tego cechu „śmietanka towarzystwa“ — wędrują po restauracjach, kawiarniach i szynkach i zabierają bez żenady z szeregów co lepsze suknie wierzchnie. Takim właśnie „specjalistą do zarzutek“ — gdyż to przecie ich sezon — był na terenie lwowskim niejaki Franciszek Kwiatkowski, indywiduum karane kilkakrotnie więzieniem w lwowskim i stanisławowskim Zakładzie karnym, oczywiście za grube kolizje z siódmem przykazaniem. Zdarzyło się mianowicie ostatniemi czasy, że w kilkunastu lokalach publicznych, między niemi nawet w pierwszorzędnych, zginęły w krótkich odstępach czasu jedna i dwie zarzutki, o czem pokrzywdzeni właściciele nie omieszkali donieść policji. Ta systematyczność dokonywanej kradzieży, wraz z poważną cyfrą zabranych w ten sposób sukni musiała wreszcie przepełnić miarkę cierpliwości naszych organów publicznego bezpieczeństwa i popchnąć je do energicznego śledztwa. Misję tę polecono ajent. Spangowi i po dłuższem a pilnem tropieniu udało się temuż schwycić wczoraj przebiegłego złodzieja. Mianowicie zwykł był Kwiatkowski sprzedawać skradzione zarzutki nie osobiście, lecz za pośrednictwem posługaczy publicznych, których wynagradzał hojnie, i z tego tytułu uchodził w ich oczach za „panicza“ całą gębą. Dobra ta opinja była nawet p. Spangowi przeszkodą we wcześniejszem pochwyceniu złodzieja, gdyż komisjonerzy przesłuchiwani oświadczyli otwarcie, iż nie odważyliby się przytrzymać elegancko ubranego „pana w cwlikierze“. Lecz p. Spang — jak się okazuje — jest ajentem, którego za młodu nie w ciemię bito. Nie szczędząc ni czasu, ni trudów, uwinął się tak zręcznie, że oto onegdaj dość wczesnym rankiem zdołał przytrzymać Kwiatkowskiego na gorącym uczynku i oddać go w ręce sprawiedliwości.

Bezwstydność prawdziwa. Jakiś p. dr. Pasternak w Łańcucie poleca swój handel kartami, które rozsyła wszędzie. Oto dosłownie: „Dr. Pasternak Lauzut Handel sukna, i blawatne toware i menskie i damskie gotowe ubranje ubuwje.“ Rzeczywiście bezwstydność ze strony drukarni (?) polskiej, która podobne dziwolągi może z pod prasy wydawać publiczności!

W sprawie szkół przemysłowych. Podczas głównych feryj wysyła minister oświecenia pewną liczbę fachowych nauczycieli szkół przemysłowych w podróż wspólną pod kierunkiem prof. Doderera do Paryża. Zadaniem ich będzie wystudjować szczegółowo przedmioty budownictwa w Paryżu i okolicy pod względem artystycznym, technicznym i przemysłowym.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 19. lipca. Skradziono futro rysie wart. 10 zł., 2 lichtarze mosiężne, 2 klucze do śrub, 3 talij kart, 6 koszul damskich, 2 kapy i 2 fartuszki. — Zgub. książkę do modl., srebrną tytonierkę i srebrny zegarek damski znacz. J. S. — Znal. klucz od bramy.

Kraków 17. lipca. Smutną rocznicę święcił Kraków wczoraj w niedzielę dnia 18. b. m., bo rocznicę tyle pamiętnego pożaru w roku 1850, który zniszczył całe prawie miasto. Na pamiątkę też tego pożaru odprawioną była wotywa w kościele N. P. Marji.

W sobotę w połndnie odbył się w „Collegium juridicum“ odczyt dra Bolesława Ulanowskiego w celu habilitacji na docenta prawa polskiego. Przedmiotem odczytu była rzecz o statucie Przyłuskiego. W poniedziałek zaś odbędzie się o godzinie 12. w „Collegium minus“ odczyt habilitacyjny dra Bronisława Dembińskiego o stanowisku Bossueta i Vicona o pojmowaniu historji.

PP. Marjan Bujalski, rodem z Witowic w Królestwie Polskiem, Kazimierz Pomian Kruszyński, rodem z Janówki na Ukrainie, i Henryk Bolesław Sokołowski, rodem z Tarnowa w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień drów wszech nauk lekarskich; zaś p. Teodor Leon Aleksandrowicz, rodem z Krakowa, stopień dra filozofji.

Kraków 19. lipca. Trzecie posiedzenie komitetu restauracji katedry na Wawelu, pod przewodnictwem ks. biskupa krakowskiego, odbyło się w pałacu biskupim 17. bm. Na posiedzeniu tem uchwalono: Zaprosić do zdjęcia planów katedry p. Sławomira Odrzywolskiego, architekta i profesora Akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie, któremu w przyszłości ma być powierzone prowadzenie robót restauracyjnych katedry. Nad wykonaniem tych prac czuwać ma wybrany *ad hoc* komitet ściślejszy, do którego wchodzą z urzędu: ks. kan. Gawroński, jako przewodniczący, konserwator p. Łepkowski, dyrektor p. Matejko, ks. kan. Midowicz i ks. Polkowski, jako sekretarze komitetu; a nadto wybrani członkowie: prof. Łuszczkiewicz, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski, budowniczy p. Serkowski, ks. dr. Skrochowski i prof. Marjan Sokołowski.

Senat akademicki tutejszego Uniwersytetu wybrał komitet, który z powodu uroczystości otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego, mającej się odbyć w roku przyszłym, zajmie się wydaniem książki pamiątkowej, która oprócz krótkiego życiorysu profesorów i docentów naszego Uniwersytetu, obejmie wykaz wszystkich prac ich naukowych. Zarazem uchwalił Senat akademicki powrócić do dawnego zwyczaju, według którego ustępujący rektor z rozpoczynającym się rokiem szkolnym na posiedzeniu publicznem zdawał sprawę z całorocznej czynności członków Uniwersytetu.

Rzeszów 18. lipca. Wczoraj ukazał się *Tyg. Rzesz* w znacznie powiększonym formacie. Czy ze zmianą szaty nastąpi i zmiana treści na lepsze — okaże przyszłość. Pierwszy ten numer przedstawia się dość korzystnie.

Tutejszy urząd parafialny otrzymał od lwowskiego komitetu centralnego wezwanie, aby zajął się złożeniem komitetu, który zbierałby fanty w naszem mieście i powiecie na rzecz loterji, postanowionej na fundusz odbudowy rz.-kat. kościoła w Stryju.

Wściekłego psa, który temi dniami pokąsał w sąsiednich wsiach sześć osób i kilka sztuk bydła, ubito wreszcie w Bratkowicach, a dokonana na nim sekcja wykazała niestety rzeczywistą chorobę wodowstrętu. Dla zbadania pokąsanych zwierząt wysłało Starostwo tutejszego weterynarza miejskiego p. Zörnera.

Mielec. Do tut. Rady powiatowej przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany Józef Kłos, przełożony gminy mieleckiej; zaś z grupy większych posiadłości Feliks Kwiatkowski, właściciel dóbr. Józef Kłos jednak zmarł przed wydaniem mu certyfikatu.

Z Cieszyna. Ks. biskup Franciszek Śniegoń udzielał w zeszłym tygodniu od wtorku aż do środy tego tygodnia sakramentu bierzmowania w mieście Bielsku i w parafjach dekanatu bielskiego, z wyjątkiem Rudzicy, gdzie w przyszłym miesiącu odbędą się misje i podczas tychże św. bierzmowanie.

Budowa kościoła katolickiego w Ligotce kameralnej do tego stopnia postąpiła, że 1. sierpnia odbędzie się uroczystość konsekracji przez ks. biskupa Śniegonia.

Z Rymanowa donoszą: Dnia 17. bm. przyjechały tu dzieci w liczbie 17 do kolonji lecznicze; mają z sobą nauczyciela i nauczycielkę. Wszyscy witają je z wielką tu sympatją. Wczoraj czekała na nie suta kolacja, zastawiona przez hr. Potocką, która z dziećmi swemi zgłodniałych kolonistów obsługiwała. Komitet, urządzający kolonję nosi się z myślą zebrania stałego funduszu i założenia nawet szpitalika dla dzieci bardziej chorych, ale tymczasem nie wiedzieć, czy składki pokryją tegoroczne wydatki; chociaż pani Potocka, która jest duszą Zakładu, i nadal zapewne nie odmówi im wsparcia i opieki. Powtarzają tu sobie, że Rymanów ma to, na co się dotychczas Iwonicz, o wiele więcej rozwinięty i zamożniejszy Zakład nie zdobył. Mówią, że jest tu około 500 osób, płacących taksę, a wielu jeszcze takich, którzy się darmo kurują. Restauracja tu jest wcale dobra, muzyka rano i wieczór przygrywa u zdroju. W projekcie dopiero jest budowa kurhausu i kaplicy, bo dotychczas msza św. odprawia się w pokoju przerobionym na kaplicę w jednym z domów prywatnych. Dziś ks. Bober z Krakowa (podobno) odprawił mszę na intencję kolonistów, którzy obecni byli na nabożeństwie.

W Lubieniu odbędzie się — jak donosi Dyrekcja tamtejszego Zakładu kąpielowego — w dniu 1. sierpnia bal na dochód kolonij wakacyjnych.

Poronin 16. lipca. W dniu 4. b. m. między godziną 10. a 11. wieczór usłyszał poborca myta na drodze gminnej w Poroninie głośne wołanie: „*Aufmachen, auf, auf, Hundskerl!* Zdziwiony tak uprzejmem wezwaniem, wybiegł ku zaporze mytniczej, a widząc parokonny wóz, na którym siedziało kilku oficerów, powracających z wycieczki z Zakopanego, zażądał od nich opłaty przepisanej taksy mytniczej, od której czynni członkowie ck. armji uwolnieni są według obowiązujących przepisów tylko w ćwierćmilowym promieniu obwodu kwatery pułkowej. Żądanie to nietylko nie odniosło pożądanego skutku, ale przeciwnie usłyszał poborca w odpowiedzi cały tuzin obelżywych wyrazów, jak: „*Polnische Schweine! Schweinkerl! Hundskerl! Gauner! Schuften! Wir sind österreichische Officiere, wir zahlen nichts.*“ A gdy poborca, chcąc zmitygować jadących oficerów, oświadczył im, iż przed godziną jechali przez rogatkę oficerowie wyższej rangi i z całą uprzejmością zapłacili przepisaną taksę, — wyskoczył z wózka jeden z poruczników i zaczął na cały głos wykrzykiwać: „*Ha, Luder! Polnische Schweine macht auf, sonst haue ich nieder!*“ W tej chwili wyszli ku zaporze mytniczej tutejszy kierownik szkoły i leśniczy dworski, będący przypadkowo w domu poborcy, i starali się zmitygować oficerów, tłumacząc im, że do opłaty mytniczej są obowiązani, ale i ci obrzuceni zostali obelgami; a gdy wspomniany porucznik zrobił ruch wskazujący, że chce dobyć szabli, poborca, chcąc uniknąć gorszej awantury, otworzył zaporę mytniczą i przepuścił jadących oficerów bez opłaty mytniczej. Oficer, który ten czyn popełnił należy do garnizonu artylerji, konsystującego w Nowym Targu od połowy zeszłego miesiąca. Nazwisko jego nie jest tutaj znanem, ale dowódca garnizonu major, który przejeżdżał przez rogatkę w pół godziny przed opisanem zajściem, będzie wiedział, którzy oficerowie byli razem z nim na wycieczce w Zakopanem. Dowiaduję się, że eksponowany tutaj do budowy drogi inżynier krajowy złożył już w tej sprawie urzędowe doniesienie Wydziałowi krajowemu, a nie wątpię ani na chwilę, że w razie odniesienia się Wydziału krajowego do wyższych władz wojskowych, komenderujący jenerał książę Würtemberski pociągnie winnych do surowej odpowiedzialności i przykładnego ukarania. Nie podobna bowiem dopuścić do tego, aby funkcjonarjusze publiczni przy wykonywaniu powierzonej im służby narażani byli na tego rodzaju zniewagi.

Zagrzeb. Wypadki cholery zdarzyły się w miejscowościach Julenice, Pichetto i Cerkwenice w Kroacji.

Mikołaj hr. Pejacsevich, mianowany w miejsce generała Edelsheim-Gyulay'a głównodowodzącym w Buda-Peszcie, urodził się dnia 27. lipca 1833 w Slavonji. Do wojska wstąpił około roku 1850, i awansował tak szybko, iż już w roku 1863 stał na czele 9. pułku huzarów, z którym aż do 29go czerwca 1866 roku odbywał kampanję na północnym teatrze wojennym w Czechach, w drugiej dywizji lekkiej kawalerji, pod dowództwem ówczesnego jenerał-majora barona Edelsheim-Gyulay'a. W czasie bitwy pod Giczynem (29go lipca), przypadło Pajacsevichowi zadanie powstrzymania nacierającego z wielkim impetem nieprzyjaciela. Wobec jednak posuwającej się artylerji pod zasłoną piechoty nieprzyjacielskiej, były daremne wszystkie zabiegi pułku, którego część zsiadła z konia i walczyła pieszo. Kule armatnie sypały się gradem na ustawione w dwóch kolumnach szwadrony, które jednakże nie ruszyły się z miejsca i stały murem na stanowisku. Poległo już lub otrzymało rany kilkunastu oficerów a z trupów szeregowców i koni został utworzony formalny wał, gdy wtem kula karabinowa dosięga barona Pejacsevicha i druzgocze mu prawe ramię. Osłabiony upływem krwi, złożył dowództwo w ręce podpułkownika Smagalskiego a sam cofnął się po za szeregi, aby dać sobie obandażować ranę, która okazała się tak ciężką, iż musiano przewieźć go natychmiast do lazaretu w Giczynie. Po zajęciu Giczyna przez wojska nieprzyjacielskie, pułkownik Pejacsevich dostał się do niewoli. Książę Fryderyk Karol, który kilkakrotnie odwidzał rannego pułkownika, dał mu pozwolenie, skoro stan zdrowia pozwoli, na wyjazd przez Drezno do Wiednia, pułkownik jednakże zdecydował się skorzystać z tego zezwolenia wówczas dopiero, gdy odstąpiono od żądania, aby dał słowo honoru, iż w ciągu bieżącej kampanji nie będzie walczył przeciw sprzymierzonej armji nieprzyjacielskiej. Pułkownik Pejacsevich, chociaż rana zagrażała śmiercią, wyjechał bezzwłocznie, w czasie podróży jednak stan zdrowia jego tak się pogorszył, iż musiał zatrzymać się w Dreznie, gdzie amputowano mu lewą rękę. Za waleczność w kampanji roku 1866 otrzymał order korony żelaznej III. klasy. W roku 1867 w czasie zjazdu cesarza austrjackiego z cesarzem Napoleonem, pełnił obowiązki kawalera honorowego przy Napoleonie.

Dnia 10go czerwca 1869 r. Pejacsevich został mianowany komendantem brygady a wkrótce potem adjutantem jenerał-majorem i przybocznym adjutantem cesarza. Jako jenerał-porucznik objął 28go stycznia 1874 r. po zamianowaniu generała Edelsheim-Gyulay'a głównodowodzącym w Buda-Peszcie funkcje generalnego inspektora kawalerji, w którym to charakterze został zamianowany właścicielem drugiego pułku dragonów, wkrótce potem generałem kawalerji, tajnym radcą i wyszczególniony orderem korony żelaznej [illegible] stanowisku generalnego inspektor[illegible]acował nad rozwojem broni kaw[illegible]u systemu generała Edelsheim-[illegible] Pejacsevich spokrewniony jest [illegible]okratycznemi domami węgierskiemi [illegible]awnie językiem narodu, wśród któreg[illegible] przebywać.

O zaręczynach arcyksięcia O[illegible] księżniczką saską Marją Józefą, doniósł[illegible]ram. Arcyksiążę Otto, drugi z rzędu sy[illegible]ęcia Karola Ludwika, z małżeństwa z śp. [illegible]żną Anuncjatą, urodził się d. 21. kwietnia [illegible] w Gracu i jest obecnie porucznikiem w p[illegible]anów nr. 13 (hr. Trani). Dostojna narzecz[illegible]est drugą z rzędu córką księcia Jerzego Saski[illegible] z małżeństwa księżną Marją Anną, infantką p[illegible]ugalską, i liczy obecnie lat 19. Pułk ułanów, w którym służy arcyksiążę, przybędzie d. 15. września z Göding (na Morawie), na stałe leże do Lwowa. *Fremdenblatt* pisze, iż kwestją jest, czy arcyksiążę uda się także do Lwowa.

Siedziba divy. Krystyna Nilsson, poślubiwszy hr. Miranda, kazała sobie w Madrycie umeblować mieszkanie, stanowiące dziwowisko całej stolicy. Ściany jadalni wytapetowane są rachunkami hotelowemi, zapłaconemi przez divę podczas jej artystycznych podróży. Tapety salonu stanowią na podobieństwo łuski ułożone zwiędłe liście wszystkich wieńców, jakie śpiewaczka otrzymała w ciągu swojej karjery, a sufit utworzony jest z liści pozłacanych. W buduarze partyturowe nuty wraz z tekstem oper, śpiewanych przez Nilsson, zastępują miejsce obicia. W sypialni hrabiny Miranda-Nilsson ściany pokryte są krajobrazami szwedzkiemi, wykonanemi przez trzech malarzy francuskich na zlecenie artystki, która na zawsze już opuściła ojczyznę. Nakoniec gabinet hrabiego wybity jest tysiącami recenzyj we wszystkich językach i wycinków z gazet całego świata. Nie ręczymy wszakże, ażali całe to urządzenie, smakiem artystycznym niezbyt co prawda grzeszące, nie wylęgło się w bujnej wyobraźni jakiegoś pomysłowego reportera.

Korespondencja Redakcji. *Wna pani S. w Podwołoczyskach:* Stosownie do intencji WPani, wręczyliśmy we właściwym czasie owe 30 złr. panu W., który faktycznie otrzymał był posadę. Jak się jednak później dowiedzieliśmy, utracił rzeczoną służbę — a gdzie się obecnie obraca i czem się trudni, nie wiemy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dr. Henryk Wielowiejski ze Lwowa, znany z prac naukowych z dziedziny anatomji porównawczej, został obrany członkiem „Société zoologique de France“ na posiedzeniu tegoż Towarzystwa w dniu 20. czerwca br. — Artysta sceny lwowskiej p. Lubicz — jak donosi *Czas* — zaangażowany został na kierownika artystycznego sceny krakowskiej. — Patti wyjeżdża 7. listopada w podróż do Ameryki, a 15. wystąpi z koncertem w Nowym Jorku. — Sara Bernhardt udała się z Rio Janeiro do Buenos-Ayres, zkąd ruszy dalej do Kuby i Meksyku. — Szczepanowski, młody skrzypek, występował z powodzeniem w Londynie. Koncert odbył się w Gresham Hall i zwrócił uwagę znawców. Rodak nasz podobał się zwłaszcza wykonaniem koncertu Mendelssohna „Andante i Finału.“

Z teatru. Obecny dyrektor teatru p. Niewiadomski, powrócił już z podróży do Włoch, dokąd jeździł angażować śpiewaków na sezon zimowy, tj. od 1. stycznia do 31. marca. Zaangażowani zostali pp.: Teresina Adams, primadonna koloraturowa; Olga de Neval, prim. dramatyczna; Climena Calas, mezzo sopranistka; Lucio de Laspiur, tenor; Giuseppe Nolli, baryton; Vittorio Coda, bas.

W Akademji sztuk pięknych w Wiedniu przyznano stypendjum podróżne z fundacji Kenyona p. Henrykowi Rauchingerowi z Krakowa, uczniowi szkoły malarstwa historycznego profesora Eisenmengera; a nagrodę dworską I. klasy, za najlepsze rozwiązanie zadania „Thetis błaga Zeusa o ochranianie Achilla“ (Iliada, Pieśń I.; płaskorzeźba w kole) p. Stanisławowi Lewandowskiemu z Kotliny, w Królestwie Polskiem, uczniowi szkoły specjalnej dla wyższej rzeźby, profesora Kundmanna.

„Wiadomości lekarskie“. Pod tym tytułem ukazał się I. zeszyt czasopisma miesięcznego, poświęconego wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej, a wydawanego i redagowanego w mieście naszem przez dra J. K. Wiktora. Treść pierwszego tego zeszytu, zawarta na dwu arkuszach w dużej 8-ce, jest nadzwyczaj obfitą i różnorodną i prócz trzech rozpraw oryginalnych (drów Adamkiewicza, Fingera i Schattauera), składa się z licznych doborowych sprawozdań ze wszystkich niemal gałęzi medycyny i chirurgji. Język poprawny, układ artykułów staranny, wreszcie piękny papier i druk czytelny, są również zaletami, któremi *Wiadomości lekarskie* rekomendują się nader pochlebnie. Gdy dodamy jeszcze, że cena ich prenumeracyjna jest nadspodziewanie niską (w granicach monarchji *3 złr. 40 ct. rocznie!*) to niezawodnie nie przecenimy przyszłości, wyrażając przypuszczenie, że w krótkim czasie będą one miały byt doskonale zapewniony — czego też dr. Wiktorowi, sympatycznemu redaktorowi tego miesięcznika, z całego serca życzymy!

Dr. Józef Kasznica, powołany na profesora katedry prawa kanonicznego na Uniwersytet lwowski dał się poznać w kołach fachowych licznemi i cennemi pracami w tym kierunku. Z życia jego podajemy kilka dat za *Kurjerem Warszawskim.* Dr. Kasznica urodził się 1834 r. w Dynowie, w Sanockiem i kształcił się w roku 1852, po którego skończeniu wyjechał do Wiednia, gdzie pracował dalej naukowo, urzędując jednocześnie. Tu okazała się pierwsza jego praca pod tyt.: „*Sätze aus allen Zweigen der Rechts- und Staatswissenschaften*“, na mocy której pozyskał stopień doktora praw.

Powołany następnie do warszawskiej szkoły głównej, rozpoczął na wydziale prawniczym 1862 r. wykłady z encyklopedji prawa.

W roku 1865 zaś objął drugi przedmiot, a mianowicie wykład prawa kościelnego. Po zamianie Szkoły głównej na Uniwersytet, dr. Kasznica korzystał z przyznanego mu prawa i dwa lata wykładał w języku polskim, jeszcze w roku 1870.

Odtąd ogłosił wiele prac drukiem, z których wymieniamy ważniejsze „O chorobach społecznych“ 1870 r., „O pojęciu i systemie nauk społecznych“ 1870. „O stosunku prawoznawstwa do innych nauk“ i „Przyczynek do encyklopedji prawa“ 1875. „Kilka uwag z powodu niektórych pism filozoficzno-prawnych“ 1874. „O wyrazie socjologja“ 1874 r. Niektóre z pomienionych wydawnictw wywołały polemikę, a wszystkie zwróciły uwagę ogółu myślącego. Odczyty „O znaczeniu prawa w społeczeństwie“, odbyte w salach redutowych, za-

---

nek gospodarza, mianowicie: tarcza skórzana, topor, maczuga, łuk i kołczan z zatrutemi strzałami. Obok chorej siedział wyrostek, może trzynastoletni i mając brodę na dłoni wspartą, przypatrywał się tym niewiastom co żarna obracały.

Gdy obcy rycerze weszli do chaty, na twarzach jej mieszkanców odmalowało się niejednakowe wrażenie. Staruszka, bardziej czoło zmarszczyła, i resztę sił dobywszy strzeliła ku nim piorunującem spojrzeniem, jakby chciała powiedzieć: „Pocoście tu przyszli, wy, gwałciciele naszego spokoju!“ Dzieciaki gęby szeroko rozdziawiwszy, widząc mężów w zbroi błyszczącej i w hełmach z pawiemi piórami, przypatrywały im się z większą ciekawością niż trwogą, dotąd bowiem ludzi równie okazałych znały tylko z bajek, które im babka opowiadała; chłopak siedzący obok chorej porwał się na równe nogi, i nawet rękę po łuk wyciągnął, lecz gdy spostrzegł, że ojciec przybyszów z uśmiechem dalej prowadził, stanął pod ścianą i ztamtąd śledził każde poruszenie Melsztyńskiego, bo ten więcej niż inni uderzył go tak strojem jak postawą. Brat jego, olśniony niespodziewanym widokiem, resztę mleka zamiast do kubłaku, wylał na ziemię. Młode kobiety przypatrywały się pięknym rycerzom z niezmiernem zajęciem, a chora ich towarzyszka, dźwignąwszy się na posłaniu, wzrok bladawy ku nim skierowała, jakby ich chciała prosić, żeby zdrowie i siły wlali w jej ciało schorzałe. Wszak tyle cudów słyszała o rycerzach wierzących w krzyż łacki, czemużby zatem ci nie mieli jej pomódz!

Stara Litwinka nie długo przypatrywała się gościom nieproszonym. Jak tylko każdego z nich zmierzyła od stóp do głów, zwróciła się natychmiast ku innym niewiastom, zostającym pod jej opieką i nadzorem i pięść zaciśniętą podniósłszy, coś niezrozumiałego krzyknęła. Kobiety odwróciły się przerażone. Za chwilę każda z nich miała zasłonę na twarzy, taką samą, jakich w Kapczaku używały kobiety tatarskie. Wszystkie te niewiasty, z wyjątkiem najstarszej, były własnością gospodarza, gdyż ten, za przykładem innych Litwinów, dotąd w pogaństwie żyjących, hołdował wielożeństwu. W domu chodziły one bez zasłon, lecz gdyby z nich która ośmieliła się pokazać tak obcemu mężczyźnie, pogwałciłaby tem stare dawne zwyczaje, za co niewątpliwie dotknąłby ją surowy gniew jej męża i pana.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

interesowały ogół, pomimo specjalności przedmiotu. Inne jego rozprawy ukazały się tylko w czasopismach, a mianowicie: „O stosunku nauk prawnych do innych", „Wyobrażenia ludowe o prawie i prawo zwyczajowe", „Zasady i polityka", „Pius IX. w pośród dziejów", „Na politycznej niwie". Nadto artykuły drobniejsze jego pióra spotykają się w *Niwie*, *Gazecie sądowej*, *Echu*, tudzież innych organach prasy warszawskiej. Wyborny mówca, Kasznica z dniem każdym zdawał się doskonalić dar słowa, to też młodzież zawsze zapełniała szczelnie salę, w której on wykładał.

„Leksykon komunikacyjny" Austro-Węgier i prowincyj okupowanych (*Verkehrs-Lexikon Oesterr. Ungarn etc.*), wraz z kartą taryf pocztowych, wyszedł temi dniami w Wiedniu (w języku niemieckim). Jest to publikacja nadzwyczaj pożyteczna i praktyczna, zawiera bowiem w alfabetycznym porządku wszystkie te miejscowości całej monarchji, w których znajdują się urzędy pocztowe i telegraficzne, stacje kolejowe i żeglugi parowej itp. Zarazem podaje dotyczące linje kolejowe, nazwiska krajów, powiatów, ważniejszych miejscowości komunikacyjnych itp., taryfę poczt i telegrafów i mnóstwo innych potrzebnych w tym zakresie wiadomości. Kosztuje stosunkowo nie wiele (2 złr. 50 ct.)

Ruch Stowarzyszeń.

XIX. Sprawozdanie Wydziału lwowskiej Czytelni akademickiej z czynności za czas od 1. grudnia 1884 do 31. maja 1886 r. rozpoczyna się następującym charakterystycznym ustępem: „Z prawdziwym smutkiem i żalem przychodzi nam odchylić dziś zasłonę, zakrywającą tutejsze stosunki akademickie. Ani założyciele Czytelni akademickiej, ani dawni jej orędownicy i przyjaciele, ani też wreszcie szersza publiczność nie mogła przypuszczać, ażeby to ciało na pozór pełne zdrowych soków, kipiące młodzieńczem życiem, rokujące wspaniałe owoce w przyszłości — przedwcześnie uległo szkodliwemu rozkładowi. A jednak tak jest. Już w sprawozdaniu poprzedniem za rok 1883/4 zaznaczył wydział, że jego zabiegi o podniesienie życia koleżeńskiego rozbijały się o dziwną obojętność samych interesowanych. Ta apatja, wśród młodzieży akademickiej lwowskiej szerząca się od lat kilku, zabija wszelkie gorętsze porywy nielicznych jednostek, które nie chcą wierzyć, ażeby to była jakaś nieuleczalna, śmiercią grożąca choroba, lecz przypuszczają, że tylko chwilowy obłęd sprowadza niedołężność i że z drogi obowiązku i że dość im wskazać jasne światło prawdziwe, ażeby ku niemu podążyli. Niestety — zamiast pomyślnego rezultatu przybywa jedno smutne rozczarowanie więcej. Półtora roku upłynęło od czasu, gdy wydział Czytelni zdawał ostatnie swe publiczne sprawozdanie. Czas to dość spory — jakież rezultaty pracy, usiłowań, zarządu? czem zajmowała się młodzież akademicka? jakie dawała objawy życia wewnętrznego naukowego i społecznego? Odpowiedź krótka: została forma życia dawnej Czytelni, ale treści ubywa mu z dniem każdym."

Dalej wspomina Wydział poszczególne o rozmaitych czynnościach swoich; żali się, że pomiędzy Czytelnią a Senatem akademickim dziwne zapanowały stosunki, nie świadczące o chętnej przychylności profesorów Wszechnicy dla tej instytucji; na poparcie czego przytacza kilka konkretnych wypadków; konstatuje brak powodzenia w rozmaitych przedsiębiorstwach na dochód Czytelni podjętych; wreszcie składa podziękowanie nielicznym dobrodziejom i przyjaciołom Czytelni za otrzymane subwencje, datki itp. Ze sprawozdania kasowego wynika, że w obec 2.881 złr. dochodu a 2.817 złr. rozchodu w tym okresie, pozostała w kasie nadwyżka raptem... 64 złr. Reszta trzyarkuszowej broszury składa się ze sprawozdań czynności „Kółek", spisu czasopism w Czytelni utrzymywanych, spisu członków itp. Z pięciu „Kółek", a mianowicie: prawników, literackiego, filologów, muzycznego i historyków, — najwięcej żywotności i ruchliwości okazuje — jak to sądzić można ze sprawozdania — Kółko literackie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i wyrobów przemysłu domowego powiatów Czortkowskiego i Zaleszczyckiego odbędzie się dnia 16. i 17. września 1886 w Tłustem. Celem tej Wystawy będzie: 1. Poznanie w jakiem stadjum rozwoju znajduje się w obecnej chwili tak pszczelnictwo, jakoteż ogrodnictwo, tudzież drobny przemysł domowy i rolniczy. 2. Zainteresowanie ogółu gospodarzy, a szczególnie włościan i dodanie impulsu do podniesienia i ulepszenia tych ważnych gałęzi gospodarstwa. 3. Wystawa obejmować będzie trzy działy: Dział I. Ule próżne i z pszczołami, rasy pszczół; przyrządy i narzędzia pszczelnicze; miód w wszelkich odmianach, wosk i wszelkie przetwory i wyroby z tegoż; pierniki i inne przedmioty spożywcze z miodu; miody pitne, dereniaki, maliniaki itp. — Dział II. Drzewa owocowe, owoce świeże, suszone i konserwowe; jarzyny; krzewy; kwiaty gruntowe i cieplarniane; nasiona ogrodowe i młodniaki; nasiona rolnicze i zboża; okazy chorób i nieprawidłowego rozwoju drzew owocowych, jarzyn i kwiatów; okazy owadów i innych zwierząt ogrodom pożytecznych lub szkodliwych. Dział III. Mąka i wyroby mączne; nabiał i wyroby nabiałowe; oleje własnej produkcji. — Bielizna, wyroby pończosznicze i tkanny, kapelusze, czapki, rękawiczki itp.; sztuczne kwiaty; obuwie; — wyroby z jedwabiu, bawełny, nici, włókna, sierci, szczeciny, włosów itp. — hafty, koronki i wyroby sztuczne. — Skóry, wyroby rymarskie, siodlarskie, kuśnierskie. — Wyroby z papieru i słomy; wyroby z drzewa, gliny; wyroby stolarskie, bednarskie i sitarskie, tokarskie i snycerskie; maty, dywany, koszyki, rogóżki itp. — plany ogrodów i budowli gospodarskich: w ogóle wszelkie wyroby ludności małomiejskiej i wiejskiej.

Termin zgłoszeń ustanowiony jest do 1. września 1886 r., uwzględnienie późniejszych zgłoszeń zależy wyłącznie od Komitetu Wystawy. Zgłoszenia mają być wniesione w 2 egzemplarzach, z których jeden zostanie w przechowaniu Komitetu, drugi zaopatrzony podpisem Komitetu, wręczonym będzie wystawcy, a przyjęcie przedmiotu na Wystawę, jako też zwrot jego po ukończeniu Wystawy, nastąpić może tylko za okazaniem tego zgłoszenia.

Przedmioty przeznaczone na Wystawę mają być przesyłane „franco" pod adresem: „Do Komitetu Wystawy w Tłustem," z napisem: „przedmiot Wystawy".

Przedmioty wystawione, przeznaczone na sprzedaż, zaopatrzone być winne w kartkę z oznaczeniem ceny. Komitet zastrzega sobie pierwszeństwo przy nabywaniu przedmiotów.

Przed ukończeniem Wystawy przedmiotów sprzedanych zabierać nie wolno.

Każda sprzedaż z wolnej ręki musi być zameldowaną Komitetowi, któremu należy złożyć od otrzymanej ceny 5%.

Wystawcy opłacać będą za metr kwadratowy miejsca 25 cnt. — Włościanie mają miejsce bezpłatne.

Koszta dostawy, przywozu, wypakowania, odebrania i ustawienia przedmiotów ponoszą sami wystawcy.

Komitet postara się o troskliwy nadzór, nie bierze jednak odpowiedzialności na siebie za uszkodzenie lub zatracenie wystawionych przedmiotów.

Każdy wystawca otrzyma bezpłatną kartę wstępu.

Wszyscy wystawcy i ich zastępcy poddać się mają bezwarunkowo rozporządzeniom Komitetu Wystawy. — Wszelkie zażalenia wnoszone być mają do biura Komitetu Wystawy.

Wstęp na Wystawę ustanawia się 20 cnt. od osoby; wstęp dla włościan bezpłatny.

Przedmioty uznane przez sędziów za celujące, zostaną nagrodami wyszczególnione.

Wraz z Wystawą połączone będzie losowanie okazów zakupionych przez Komitet i innych przedmiotów na ten cel ofiarowanych. — Losów po 40 cnt. nabyć można w czasie Wystawy na miejscu; przed Wystawą zajmą się rozsprzedażą tychże uproszeni delegaci.

Wszelkie pisma dotyczące Wystawy należy adresować: „Do Komitetu Wystawy, na ręce Wgo Antoniego Semkowicza w Tłustem".

Komitet Wystawy składają pp.: Jan Gnoiński, Marjan Kęplicz, Godzien, ks. Eliasz Matkowski, Antoni Semkowicz, Józef Sokołowski, Marceli Nowakowski.

Losy Waldsteina po 20 złr. z roku 1847. 72 losowanie 15. lipca 1886 we Wiedniu.

Nr.	zł. k. m.	Nr.	zł. k. m.	Nr.	zł. k. m.	Nr.	zł. k. m.
1738	50	15504	50	57201	40	80069	1000
3873	40	17811	100	58930	50	84575	40
5352	40	20208	40	63567	50	84769	40
6296	100	21746	20000	65104	40	92057	40
7191	100	21755	40	72332	40	95163	50
9419	2000	24823	50	72802	40	97768	40
9527	40	26777	50	73049	40	99417	100
11470	50	31333	50	75016	40	101160	100
12419	50	34925	500	75227	40	101949	40
15363	40	41251	40	79630	500	101951	40

Wygrane po 60 zł. w następnym nr. „Nadziei".

Ceny zboża z dnia 19. lipca. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·30—8·25	7·——8·—	7·——7·85	7·50—8·45
Żyto	5·80—6·20	5·50—6·85	5·65 —·—	6·——6.50
Jęczmień	5·25—6·—	5·——6·—	5·——5·50	5·50—6·50
Owies	6·80—6·20	6·10 —·—	6·— —·—	6·30 —·—
Groch	5·——9·—	6·——8·50	6·——7·50	6·——8·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	8·25—8·75	8·25—8·35	8·——8·15	8·50—9·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	25·—36·—	25·—30·—	25·—30·—	25·—30·—
Konicz. biała	25·—30·—	25·—30·—	25·—30·—	25·—30·—
Konicz. szw.	25·—30·—	25·—30·—	25·—30·—	25·—30·—

Czerniowce, pszenica 7·— do 8·—, żyto 5·— do 5·70, jęczmień 5·40 do 5·60, owies 5·20 do 5·40, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 8·50 do 8·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 25·— do 30·—, koniczyna biała 25·— do 30·—, koniczyna szwedzka 25·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 25·50 do 26·—.

Usposobienie spokojne, ceny więcej nominalne, tylko w handlu chmielem więcej ożywienia.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. lipca.

Przykład lwowskiej Rady miejskiej działa dalej. Członek czerniowieckiej Rady miejskiej p. Baltinester, poruszył na ostatniem posiedzeniu sprawę nader ważną dla całego społeczeństwa: sprawę podrożenia oświaty, które wprowadził właśnie p. Gautsch przez podwyższenie czesnego w szkołach średnich. Rada miejska przekazała do regulaminowego traktowania wniosek p. Baltinestera, aby za przykładem innych miast i korporacyj, wystósować do p. ministra memorjał z prośbą o zniesienie tej uciążliwej innowacji.

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca 1886 roku zgłoszono, jak donosi *Gazeta Lwowska* 30.267 używalności podlegających postępowaniu według ces. patentu z dnia 5. lipca 1853 roku. Z tych zgłoszono 25 używalności dopiero w ubiegłem półroczu. Ogólna liczba gmin i miejscowości, w których wykazano służebności, wynosi 5418. Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca czerwca 1886 roku 30.193 używalności, z których pozostaje jeszcze w zawieszeniu 42 tak, że liczba ostatecznie załatwionych już używalności wynosi 30.156. Z końcem czerwca 1886 roku pozostało do załatwienia 69 używalności, z których jednak tylko 59 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 5 wydano orzeczenia przygotowawcze a 5 było właśnie w toku.

Wiener Ztg. ogłasza mianowania 82 suplentów rzeczywistymi nauczycielami szkół średnich. We wrześniu ma nastąpić dalszych 50 mianowań.

Pesti Naplo wyraża przekonanie, że baron Edelsheim nic nie stracił na tem, iż przestał być czynnym jenerałem, lecz przeciwnie zyskał on wiele w oczach węgierskiego narodu, którego członkiem się stał; a *Budapesti Hirlap* kończy swój artykuł temi słowy: „Od dziś zaliczamy Edelsheima do filarów Węgier, od dziś zajął on już stanowisko w konstytucji Węgier. Życzymy szczęścia nowemu Madiarowi. Choć od wielu lat jest on członkiem Izby wyższej, to jednak dopiero od dziś stał się on Węgrem. Niech nam wierzą panowie jenerałowie, iż Węgier nie zjedzą, a szkodzą oni bardziej jedności armji, im więcej tę jedność forsują".

W Buda-Peszcie przypisują spensjonowanie jen. Edelsheima zdarzeniom, wywołanym znaną sprawą jen. Jansky'ego. W łonie młodzieży akademickiej kiełkuje plan urządzenia wielkiej demonstracji na cześć spensjonowanego jenerała. W tym celu została zwołaną konferencja młodzieży.

Montagsrevue przeczy podanej przez niektóre dzienniki wiadomości, że Tisza odczytał wprzód Edelsheimowi odpowiedź na znaną interpelację w Sejmie węgierskim.

Minister hr. Kalnoky był dnia 17. b. m. na dłuższej audjencji u cesarza i powrócił dnia 18. rano do Wiednia.

Zjazd Kalnokyego z Bismarkiem ma nastąpić według wersji podanej przez *Pester Lloyda* w pierwszych dniach sierpnia w Gastein. W tym samym czasie ma się odbyć jak wiadomo, zjazd cesarza austrjackiego z niemieckim.

Z Petersburga donoszą, że w Tyflisie zatrzymano deputację perskiej prowincji Khorassen, położonej niedaleko granicy afgańskiej, która wybrała się do cara z prośbą o wcielenie tej prowincji do Rosji. Władze rosyjskie zwróciły uwagę deputacji, że Rosja nie może przychylić się do ich prośby przez wzgląd na przyjaźne stosunki z Persją. Członków deputacji obdarzono sowicie i odesłano do domu.

Rząd rosyjski nałożył cło po 4 ruble w złocie od pudu przywożonych z zagranicy blankietów, map i rycin, wykonanych za pomocą druku, litografji lub fotografji i po 790 kopijek w złocie od pudu na oleodruki i drzeworyty wykonane na miedzi lub stali.

Na pismo w. ks. Badeńskiego, zapraszające cesarza niemieckiego na uroczystość jubileuszową do Heidelbergu, odpowiedział cesarz, że ubolewa, iż osobiście w tej uroczystości nie może wziąć udziału, ale że polecił następcy tronu, aby go zastąpił na tej uroczystości, chcąc złożyć dowód, jak bardzo uznaje zasługi Heidelbergu około umiejętności w Niemczech.

Z Rzymu donoszą, że dekret papieski zakazuje katolikom najsurowiej przystępować do stowarzyszeń palenia zwłok.

Pisma weneckie dowiadują się, że Rząd włoski nosi się z zamiarem założenia ze względu na pewne ewentualności na Wschodzie stałej flotyli na morzu Adrjatyckiem.

Z Bukaresztu zaprzeczają wiadomości paryskiego *Soleil* o zawarciu między Rumunją a Bułgarją za zgodą Austrji i Niemiec tajnego przymierza przeciw inwazji rosyjskiej.

Z Brukseli donoszą, że król i królowa odwidzili ks. Aumale.

Do *Montagsrevue* donoszą z Londynu: Utrzymują tu, że akcja Rządu w sprawie Batum ograniczy się na oświadczeniu Roseberrego wobec ambasadora rosyjskiego, iż akcja Rosji grozi wogóle egzystencji traktatu berlińskiego. Zapewniają, że Rząd obecny nie poczyni w tej mierze dalszych kroków.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: Gladstone ustąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Niewiadomo dotąd, komu królowa powierzy utworzenie nowego gabinetu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 20 lipca. Minister nadał opróżnione posady nauczycielskie: Franc. Majchrowiczowi w Stanisławowie, A. Sokołowskiemu we Lwowie, Em. Turczyńskiemu w Kołomyi, nauczycielami mianowani zostali suplenci: Karol Kobierski i Ludomir Sykutowski dla Drohobycza; Józef Stołwiński, Seweryn Sokalski dla Sanoka; Stanisław Zaremba dla Nowego Sącza i dr. Wojciecha Zippera dla Jasła.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. lipca. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że o zamierzonej podróży arcks. Rudolfa i tegoż małżonki do Lubochenka, celem odwidzenia cara, który ma tam wrzekomo przybyć, w kołach dworskich nic nie wiadomo.

Salzburg 19. lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu z Reichenhall o godzinie 4. minut 40. Witał go tu ks. Wilhelm pruski z małżonką i naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Po ceremonjalnem powitaniu udał się cesarz do hotelu europejskiego i przyjął natychmiast arcyks. Ludwika Wiktora. Publiczność wydawała przez całą drogę z dworca do hotelu żywe okrzyki na cześć cesarza. O godzinie 6 min. 15 rozpoczął się obiad na 26 nakryć. Odjazd do Gasteinu nastąpi jutro o godzinie 11 rano. Cesarz wygląda doskonale. Obiad trwał trzy kwadranse. Obecni byli: ks. Wilhelm z małżonką, świta cesarska, namiestnik, komenderujący i marszałek.

Rjeka 20. lipca. W ostatnich 24 godzinach zachorowały tu na cholerę 4 osoby, z których dwie umarły.

Tryest 20. lipca. W ostatnich 24 godzinach zachorowały tu na cholerę dwie osoby, z których jedna umarła.

Strasburg 19. lipca. W wyborach do Rady gminnej wybrano dwóch kandydatów z listy niemieckiej, jednego kandydata wydziału alzackiego, jednego kandydata alzackiej partji konserwatywnej oraz jednego kandydata, którego przekonania polityczne nie są dotąd znane.

Metz 19. lipca. W wyborach do Rady gminnej zyskali Niemcy 4 dalsze krzesła, wskutek czego do Rady gminnej należeć będzie 19 członków partji niemieckiej i 13 członków partji krajowej.

Monachjum 19. lipca. Cesarz przybył tu o godzinie 11½. Na dworcu przyjmowali go książę rejent, członkowie rodziny królewskiej i dygnitarze państwowi. O godz. 1. odjechał do Salzburga.

Paryż 19. lipca. Obecność rosyjskiego wojskowego *attaché* Fredericksa na wczorajszem odsłonięciu pomnika jenerała Chanzy w Nouart (departament Ardennes) skłoniła tłumy ludu do entuzjastycznych okrzyków: „Niech żyje Francja!" „Niech żyje Rosja!"

Nisz 19. lipca. Król otworzył dziś Skupczynę mową tronową, która brzmi: W celu zabezpieczenia żywotnych interesów ojczyzny, przyjąłem, wierny polityce domu Obrenowiczów, zgodnie z głosem ludu, stworzony przez Bułgarję stan otwartej nieprzyjaźni. Tu król dziękuje narodowi uroczyście za jednomyślność, a armji za ofiary, poniesione w służbie dla ojczyzny. Jakkolwiek, powiada dalej mowa trona, usiłowania te pozostały bez skutku, a Serbja, ulegając życzeniu mocarstw, z Bułgarją pokój zawarła, to jednomyślność narodu dowodzi, że Serbja czuwa nad obroną idei państwowej i że wolą jej jest szanować zawsze traktaty i protestować przeciw jednostronnemu zaburzeniu równowagi na półwyspie bałkańskim. Mowa tronowa stwierdza, że stosunki Serbji z Bułgarją są obecnie takie, jak przed wojną, a z innemi mocarstwami europejskiemi jak najprzyjaźniejsze. Król troskliwie czuwać będzie nad utrzymaniem tych przyjaznych stosunków na przyszłość. Mowa tronowa zapowiada przedłożenia, zwłaszcza w kierunku finansowym przy uwzględnieniu zasady oszczędności i zaleca dodatkowe zatwierdzenie zarządzeń, wydanych podczas wojny, odwołując się do patryotyzmu narodu. Mowę tronową przyjęto kilkakrotnemi oklaskami, a król opuścił Parlament wśród entuzjastycznych okrzyków „Zivio!"

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 192·25 do 195·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·50 do 229·—, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 102·— do 103·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 102·— do 103·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·75 do 95·—. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 103·20 do 104·20, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·80 do 102·80. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—. Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·— V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·97 do 10·07, Pół-imperjał rosyjski 10·31, do 10·41, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 20. lipca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 277·90, Anglo-Austr. 114·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 192·—, Południ. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01½. Rubel papierowy 1·22¾. Usposobienie: —

Wiedeń dnia 19. lipca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn 28·—, Węg. akcje kredyt. 285·—, Akcje anglo-austr. 114·25, Akcje banku Union 70·75, Akcje Karola Ludwika 193·20, Akcje kolei północnej 226·50, Akcje kol. południowej 115·—, Akcje kolei Alföldzkiej 192·25, Akcje Staatsbahn 232·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 226·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·—. Wiedeńskie losy 124·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 56·50, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 125·60, Losy Länderbanku 221·75, Węgierska renta 105·70, Akcje banku związkowego 103·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 122·40, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 19. lipca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·15, w srebrze 85·95, Renta w złocie 118·75, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 877·60, kredytowego 277·60, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 10·01½, Dukat ces. mon. 5·94, 100 marek niemieckich 61·95

Berlin dnia 19. lipca godz. 4. min. 40. Rosyjskie banknoty 197·50, Akcje kredytowe 448·50, Lombardy 186·50, Galicyjskie 78·30, Kolei rumuńskiej 61·05, Austrjackie banknoty 161·30. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·92.

Telegramy zbożowe dnia 19. lipca — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·50 do 25·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·61 do 7·63 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 149·50 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 46·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytu —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 20. lipca: 13·50 do 13·75. Brema: 6·45 do —·—. Hamburg: 6·40 na lipiec —·—. na sierpień-grudz. 6·66. Antwerpja: na lipiec 16⅛. Nowy-York: 7·—. Filadelfja: 7·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. lipca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. C. hr. Lonyay, z Marmarosziget. T. Haase, z Cieszyna. T. Hauer, z Wiednia. M. Diener, z Tarnopola. K. Dworski, z Łańcuta.

HOTEL ŻORŻA. K. Suchodolski, z Sosnowa. J. Bieliński, z Siercza. A. Jędrzejowicz, z Zaczernia. M. Koczerkiewicz, z Przemyśla. I. Ehrenzweig, z Wiednia. A. Protopopof, z Rosji. M. Berman, z Rosji.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Matczyński, z Rudek. Dr. M. Bogucki, z Lublina. I. Zaborski, z Krosna. A. Udrycki, z Chliwczan. A. Udrycki, z Mostów. E. Gärter, z Czerniowiec. A. Stolzberg, z Wiednia.

HOTEL LANGA. I. Sąsiedzki, ze Złoczowa. A. Łazarski, z Rabki. K. Rausnitz, z Buda-Pesztu. L. Rubenz, z Berna. S. Bogad, z Berna.

HOTEL ANGIELSKI. J. Piłatowski, z Dubie. L. Hoszowski, z Przeworska. M. Koprowicz, z Petersburga. W. R. Doms, ze Styrji.

HOTEL WARSZAWSKI. P. Komanowski, ze Stanisławowa. A. Lesman, z Rosji. I. Lesman, z Rosji. I. Kozankiewicz, z Błotny.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: O godz. 8 min. 12 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 2 min. 06 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna.— O godz. 9 min. 02 przed poł. ze Zwardonia, Lwowa, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

NADESŁANE.

Siła przyzwyczajenia jest u człowieka nader wielką, dlatego z trudnością można takową usunąć. Mimo to doradzamy wszystkim tym, którzy cierpią na zatwardzenie, dolegliwości hemoroidalne i tp., aby nie używali dla przeczyszczenia żołądka rhebarbarum, gorzkiej soli, kropli salcburskich i tp., ale niech spróbują pigułek szwajcarskich apt. R. Brandta, a przekonają się, że skuteczność tego doskonałego środka zupełnie ich zadowoli. — Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich, (które kosztuje 70 ct.) zaopatrzone jest w etykietę, na której znajduje się biały Krzyż w czerwonem polu i własnoręczny podpis R. Brandta.

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na piedy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca wielki magazyn galanteryjny

2065 **M. WEIN** 41—0
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.
Ulica Spadzista liczba 11.

SOLITER wyleczenie niezawodne *w dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretan* apt. uwień. nagrodą. Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, i Wewiórskiego.

Ulica Podlewskiego Nr. 4 i Nr. 6

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej)

większe i mniejsze pomieszkania.

Ulica Brajerowska Nr. 8

(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza)

większe i mniejsze pomieszkania.

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd realności Emila Brajera.** ulica Kazimierzowska l. 37. 2147 3—0

Obstrukcję, hemoroidy, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestję, osłabienie sił, złe wyglądanie usuwa

Piernik higieniczny

z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu. Świadectwo. Pański „**PIERNIK HIGIENICZNY**" używałem kilkakrotnie u osób cierpiących na leniwe trawienie ze skutkiem znakomitym. *Dr. Edward Krzyżanowski* lekarz miejski sądowy w Buczaczu. **Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.** 2061 6—0 a

---

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2002 82—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

25% taniej PARASOLKI

z powodu kończącego się 2098 sezonu, poleca 6-12

EDWARD SCHILLING
przedtem
SCHILLING & STELZER
we Lwowie, ul. Halicka 16.

POSTĘP

w wydoskonaleniu fortepianów i pianin, tych najbardziej rozpowszechnionych i ulubionych instrumentów, jest w najnowszym czasie nadzwyczajnym. Nowo sprowadzone instrumenta z zagranicy i z Wiednia przez ruchliwą firmę p. L. Marka we Lwowie przewyższają wszystkie u nas znane z wyrobu, doskonałości, trwałości i zewnętrznej elegancji. Fortepian „Mignon" ledwo 140 c. m. długi, posiada ton silny i dźwięczny jak koncertowy, mechanikę angielską nadającą się do najlżejszych cieniowań, trwałość przez jednostajną ramę metaliczną całego korpusu, a zewnętrznie z drzewa hebanowego, bogato złotem grawirowany jest taki instrument istnem cackiem i ozdobą salonu. Temi zaletami wyszczególniają się także Pianina i organy amerykańskie. Firma p. Marka sprzedaje też na raty miesięczne po 15 złr. 2004 9—0

Najmniej

złr. 10 dziennie

pewnego zarobku

2129 dla każdego 5—0

bez użycia kapitału

kto w stałem miejscu swojego pobytu zechce zajmować się sprzedażą legalnie wystawionych listów ratalnych (Ratenbriefe). Oferty należy adresować:

Wechselh. H. FUCHS Budapest. Dorotheagasse 9.

Najprzedniejsze kompotowe

CZERECHY kleparowskie

po zł. 2 ct. 40 wal. austr. za 5-kilow. koszyk **franco.**

MORELE włoskie

po tanich cenach targowych,

poleca 1988 6—0

HANDEL
ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Za pomocą nowo wynalezionych środków wyrywam zęby i korzenie całkiem bez bolu (bez narkozy). Wszelkie inne operacje ust i zębów w ten sam sposób. Plombowanie, czyszczenie zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk w najnowszy sposób amerykański. Dentysta-lekarz z Wiednia, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza, p. Jamrógiewicza.

2156 1—3

Realność

na Bukowinie, składająca się z przeszło 450 morgów (najwięcej lasu) jest do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. **Konstantego Jakubowicza,** w Mołdawskiej Banilli. 1—3

Trempenau. Jak można starać się z pomyślnym skutkiem o

Wolne posady

każdego zawodu? jest bardzo pożądaną wiadomością dla każdego poszukującego takową, a takową udzieli za opłaconem nadesłaniem 60 ct. w markach listowych księgarnia **Gustawa Weigla** w Lipsku. 1954 2—5

Poszukuję

mająteczku

pod miastem, gdzieby się mleczne gospodarstwo rentowało, w wartości 40—60.000 złr. w. a.

Adres: **A. B.** w Administracji tego pisma, a referencje przyjmie się tylko od właścicieli samych. 2078 1—0

DOM KOMISOWY

BANKU GALICYJSKIEGO dla handlu i przemysłu

w Tarnowie

przyjmuje zamówienia na

kości nawozowe

z fabryk krajowych, i sprzedaje takowe po złr. 9 w. a. za 100 kilo netto loco dworzec kolei w Tarnowie.

2157 1—3 **Dyrekcja.**

Para pistoletów

wyrobu Wiśniowieckiego,

z wszelkiemi przyborami w eleganckiej skrzynce mahoniowej

tanio do nabycia

w HANDLU

F. EHRLICHA

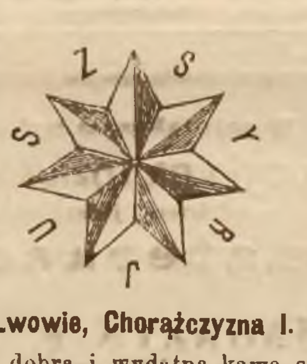
ul. Halicka we Lwowie.

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

4¾ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1996 27—0

Co miesiąca świeży transport.

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęśliwych ofiar **samopomazania** (onanji) i **tajemnych wykroczeń** jest sławne dzieło:

Dra. Retau'a Ochrona,

w polskiem wydaniu. — Cena 1 zł.

Każdy, który cierpi w skutek tych **okropnych wybryków**, powinien to dzieło bardzo uważnie czytać, gdyż nauki w niem zawarte, chronią **rok rocznie tysięcy osób od pewnej śmierci.** — Nabywać można przez *Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34*, tudzież przez wszystkie księgarnie. 2049 8—12

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 14.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka liczba 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

„KROWIANKĘ"

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Koncesjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

w Lisku 2064 8—8

podwójną kostkę lub fiolę po 60 centów wraz z opakowaniem.

Kupujemy czysty WOSK pszczelny

w każdej ilości.

Uprasza się o nadesłanie próbki i podanie ceny.

Fabryka świec woskowych

FR. SCHUBUTHA i SYNA

2139 **we Lwowie.** 2—3

Pomocnika

poszukuje 2147 3—0

BIURO

Emila Brajera

ulica Kazimierzowska l. 37.

(Oferty osobiście).

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die verlorene Manneskraft, deren Ursache und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Wien, IX., Porzellangasse 31a. Vorzüglich werden die [illegible] Fälle von [illegible] Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch [illegible] amer. Universitäts-professor ad honores ausgezeichnet.

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego,
Dóbr Hr. Tadeusza Dzieduszyckiego
i z folwarku Starosielskiego,
Dóbr JE. Hr. Alfreda Potockiego

poleca

„MLECZARNIA HALICKA"

tudzież poleca wyborną kawę, herbatę, mleko, podśmietanie i t. d. przez dzień cały od godziny 6tej rano do 10tej wieczór podawane na szklanki w odpowiednio urządzonym lokalu

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego." 2140 6—0

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2013 6—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1989 28—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie
obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):
Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ⅛ i ⅑ kilo.
Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach ⅕ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2112 5—58

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **roines z pęcherzy rybich i gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.



APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia ruptury pępkowej u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastosowania, nie dolegający, a zastępuje wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, [illegible] i piastra swanego à la Glu.

Mały model...... № 1 dla dzieci : średnica 7 i pół centym.
Duży model...... № 2 dla dzieci : średnica 9 i pół centym.
Model do [illegible] № 3 dla dorosłych : średnica 12 centym.
Duży model...... № 4 dla dorosłych : średnica 15 i pół centym.

We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Krzyżanowskiego.

Ważne dla myśliwych!

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie i w Tarnopolu

poleca po cenach znacznie zniżonych:

Sezon 1886.

Niezawodne wyprob. *łuski* nabojowe Lefaucheux kaliber 16	100 szt.		1·—
„ „ 14	„	„	1·25
„ „ 12	„	„	1·45
Mosiężne masiw z jednego kawałka Lefaucheux lub Lancaster 100 sztük kaliber 16			5·—
100 „ „ 14			5·20
100 „ „ 12			5·40
Patrony iglicowe Dreysego			
„ Teschnera			
„ *Lefau.* i *Lancas.* Eleya			
„ „ „ Kynocha			
Proch myśliwski w najlepszym gatunku pół kilogr. po 71 ct. i 94 ct.			
pół kilogr. do rozsadzania 40 ct.			
Rewolwery Systemu Lefaucheux od			3·75
„ Lancastra „			5·50
Pistolety tarczowe Floberta od			4·—
„ „ z kulami			8·50
Sztućce „ „			1·25
250 patronów 6 m/m. z kulami			1·50
100 „ 9 „ „			

Sezon 1886.

Niezawodne wyprob. *łuski* nabojowe Lancaster kaliber 16	100 szt.		1·35
„ „ 14	„	„	1·50
„ „ 12	„	„	1·60
Wyłączny skład na Galicję *patronów piorunowych*, patent. ulepsz. konstrukcji do strzelb Lancastrowych (Centralfeuer Blitz - Brandpatronen) 100 szt. kalibr. 16 3 zł., kalibr. 12			3·50
200 sztuk najlepszych *przybitek*			—·35
Kule 5-cio częściowe 10 sztuk			—·60
Kule łańcuchowe, 1 sznurek			—·10
Śrut twardy angielski (Hartschrot) we wszystkich grubościach. 1 kilogram			—·30
Przy odbiorze 10 klgr. z jedn. num.			—·28
Strzelby odtylcowe Dubeltówki Lancaster od			25·—
„ Lefaucheux „			20·—
„ kapslowe „			10·50
Pojedynki „ „			6·50
Torby myśliwskie od			2·—
Siatki od 1·— *troki*			—·40
Pasy na patrony			1·25
Kamasze do błota			2·—

NOWOŚĆ!

Oryginalne angielskie karabinki repetjery

12-strzałowe z zapałem centralnym kalibr. 44 (12m/m) systemu i wyrobu COLTA w Londynie.



Długość całego sztućca	100	ctm.
Waga	265	dekagr,
Cena	65	złr.

Jest to broń myśliwska, która uznana została przez ludzi fachowych za najlepszą w swoim rodzaju tak pod względem precyzji strzału jak i wykończenia nadzwyczaj starannego. Karabinki te przewyższają wszystkie dotychczasowe systema magazynowe swoją pojedynczą konstrukcją i trwałym mechanizmem. 2151 1—12

Cennik illustrowany na żądanie rozsyłam franco.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1007 35—0 Dyrekcja.

KALENDARZ „ŚMIGUSA"

na rok 1887

bogato illustrowany

opuści prasę w Wrześniu 1886 r.

Prenumeratorowi „**Śmigusa**" którego kwartalna prenumerata wynosi **1** złr. **20** ct., otrzymają powyższy kalendarz bezpłatnie.

Zakład agronomiczny przy wszechnicy lipskiej.

Początek **kursu zimowego** naznaczony jest na dzień **19. października.**

Program i rozkład godzin nabyć można u niżej podpisanego.

2152 1—1 Tajny radca **Dr. Blomeyer.**

HOTEL RZYMSKI A. BOCQUET

w Warszawie

położony **przy Teatrze Wielkim i w bliskości Ogrodu Saskiego.** Urządzony podług najwykwintniejszych wymagań, wraz z kąpielami i prysznicami.

Restauracja obszernie urządzona, oraz **letnia z werandami i salą pod szkłem,** sala zimowa. Gabinety osobne. Obiady po kop. 90. W hotelu znajduje się skład hurtowy i detaliczny **Win węgierskich i wszelkich innych zagranicznych** oraz **delikatesów.** Wina w restauracji po cenach handlu. 2159 1—6

SUKNO

prawdziwe berneńskie materje w **resztkach,** także ze sztuki krajane, metr po **zł. 1·— i wyżej,** w wielkim wyborze, zamawiać można według żądanej miary i dowolnej ceny, za pobraniem pocztowem, niepodobający się towar będzie wymieniany. Próbki rozsyła się franco. Krawcy na żądanie otrzymają książki z próbkami, nie frankowane. 2041 8—0 3

Tuch-Fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jungier, dr. Raudnitz, poleconego *dr. Lengiela balsamu brzozowego,* który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchą się staje znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz *balsamu brzozowego dra Lengiela* nie ma żadnego lepszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem", w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością". 2047 20—0

Ważne dla p. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. złr. 18 z beczką. 2027 35—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1987 23-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¼ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.